Nr 276. Kraków, 2 Grudnia — Piątek. Rok 1881.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.


## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50

Od 1 grud. do końca marca 1882 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek

Od 1 grud. do końca marca 1882 20 „

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

**Kraków 1 grudnia.**

## Przegląd Polityczny.

Nieco wybitniej występują dziś wiadomości o utworzeniu się na lewicy nowego klubu, mianowicie klubu środka lewego pod przewodnictwem hr. Coroniniego. *Fremdenblatt* dowiaduje się na pewno, że wiadomościom tym nie należy dawać wiary, gdyż powstały one tylko ztąd, iż „dzicy“ zawarli między sobą pewien rodzaj związku, aby dać sposobność deputowanym nienależącym do żadnego klubu informowania się o pracach parlamentarnych. Na zebraniach tego związku, na których tylko pogadanki toczyć się będą, nie będzie ani głosowania ani uchwał, i każdemu zostawioną będzie swoboda co do głosowania w Izbie. Wskutek tego związek nie będzie miał organizacyi klubu. Do związku tego, do którego hr. Coronini dał pobudkę, należeć mają deputowani Franceschi, Lazzarini, Vindulich, Pajer, Wittman, Bertolini, Schwegel, Berchtold, Stockau, Dubsky, Vetter, Loudon, Fröschl, Wieser, Kronawetter. Tak donosi *Fremdenblatt*, lecz zdaje się, że rzecz dalej zaszła i większe nieco musi mieć znaczenie; wnosimy to z gniewu organów lewicy, które donoszą o utworzeniu się klubu osobnego pod przewodnictwem hr. Coroniniego, i które do tego stopnia są rozdrażnione, że n. p. *Presse*, nie *N. fr. Presse*, ale owa poważna stara *Presse*, straciła równowagę i w najniewłaściwszy sposób uderza na hr. Coroniniego.

Koło polskie, znów czerpiemy te wiadomości z *Tribüne*, obradowało onegdaj wieczór w dalszym ciągu nad nowellą do ustawy wojskowej. X. Chełmecki oświadczyć się miał przeciw przyjęciu § 32 i § 34, nad któremi dłuższa toczyła się dyskusya; natomiast dep. Chrzanowski i Grocholski byli za przyjęciem. *Tribüne* mniema, że w ogóle, jak się zdaje, Koło polskie głosować będzie w Izbie za przedłożeniem rządowem.

*Presse* twierdzi, że zanosi się na dyskusyę nad odpowiedzią rządu na interpelacyę w sprawie Länderbanku, jeżeli takowej lewica zażąda. Klub Hohenwarta uchwalił nie sprzeciwiać się takiemu wnioskowi, niemniej w klubie czeskim panuje zapatrywanie, iż nie należy unikać dyskusyi nad tym przedmiotem. Podobną uchwałę powziął klub Lichtensteina.

W wydziale prawniczym Izby deputownnych referował deputowany Madejski o projekcie nowej procedury cywilnej i rozwinął zasady tejże, mianowicie zaś postępowania ustnego w sprawach cywilnych, w końcu zaś przedłożył wnioski względem utworzenia kolegialnych sądów powiatowych, czemu jednak sprzeciwiał się komisarz rządowy tak ze względów rzeczowych, jak finansowych. Dalszy ciąg dyskusyi ogólnej odroczono do następnego posiedzenia; uchwalono zaś zbierać się codziennie wieczorem.

Wtorkowe posiedzenie parlamentu niemieckiego było niezwykle burzliwe, gdyż lewica we wszystkich swych odcieniach uderzała osobiście na kanclerza. Przedmiot obrad był bardzo podrzędny, bo tytuł budżetu o kosztach parlamentu cała też Izba parsknęła śmiechem, gdy po trzechgodzinnych gorących zapasach prezes rzekł: „Więc tytuł 1y, dyrektor bióra 8100 marek.“ Rickert rozpoczął atak, twierdząc, że statystyka stronnictw w parlamencie, którą przytoczył kanclerz na poprzedniem posiedzeniu, jest błędną i wyparł się nazwy „secesyonistów“ dla swojego stronnictwa, które jest po prostu liberalne, ale przyjął natomiast nazwę, którą mu dał kanclerz, że jest zwolennikiem wolności handlowej. Rzekł przytem, że kanclerz dawniej wyznawał te same zasady, ale partya mowcy nie umie zmieniać tak prędko, jak on swoich przekonań. Ks. Bismark odparł, że zamiast przedmiotowo radzić, przeciwnicy jego wciąż w osobę jego uderzają. Przez lat 15 zajęty sprawami zewnętrznemi, pozostawił sprawy ekonomiczne innym rękom, ale widząc, że od 1875 r. system wolności handlowej przyprawił kraj o upadek ekonomiczny, wziął się do działania. Zmiana ta systemu jest postępem; gdy partya postępowa raczej tamuje rozwój materyalny kraju dla teoryi, której służy. Przeciw liberałom zwracając się, rzekł kanclerz, że coraz dalej gnani są na lewo, aż gotowi dojść tam, dokąd zaszła Francya. Gdyby rząd przeszedł do rąk skrajnej prawicy, byłoby szkodliwem, ale przynajmniej mianoby pewność, że nie przyjdzie republika; tymczasem teraz liberalni i konserwatyści niezdecydowani coraz bardziej ciągną ku skrajnej lewicy.

Windthorst ubolewa z powodu ciągłych napaści na cła opiekuńcze, do których Niemcy muszą się uciec wobec zagranicy, wyżej stojącej przemysłowo. Pragnie on, aby opinie podzieliły się na dwie wielkie partye: liberalną i konserwatywną, ale to stać się może dopiero po ustaniu walki z Kościołem. 16 milionów katolików tworzy w państwie siłę, której lekceważyć nie można, dlatego znaczy centrum w parlamencie wiele. Centrum idzie w sprawach ekonomicznych wespół z konserwatywnymi protestantami, ale dopiero po ustaniu walki z Kościołem, obie te partye mogą działać wspólnie.

Haenel obwiniał centrum, że taktyką jego jest płynąć z wodą, a potem uderzył na ks. Bismarka, że on właśnie wprowadza sprawy osobiste w obrady i wymawiał mu, że grozi krajowi republiką, lubo całe Niemcy są monarchicznie usposobione i konstytucyjnie urządzone. Kanclerz pragnie jednak nadać parlamentowi charakter sługi rządowego. Kanclerz nie dopuszcza liberałów do osoby monarchy, chce bowiem, aby on a nie Cesarz władał państwem. Na to odparł kanclerz, iż reprezentuje politykę Cesarza i nie trzyma się zasady angielskiej: „król nie może się mylić,“ którą parlament postawił między królem a narodem. Nie mogę, rzekł, ani kroku zrobić bez pozwolenia Cesarza, nie mogę postawić żadnego wniosku bez jego podpisu, a nieraz z trudnością przychodzi podpis ten uzyskać. Cesarz zna liberałów dobrze; jeśli zechcą, mogą się do niego zwracać w adresach, ale kanclerz poczuwa się do obowiązku niedopuszczania, aby szkodliwe ich żądania były uwzględniane. Jeszcze raz zwracając się do Francyi, gdzie republika wyrodziła się z monarchii konstytucyjnej, zawołał: czy możecie ręczyć za Niemcy, gdzie dynastya opiera się na małej liczbie następców? Liberalni nazywają mię dyktatorem, ilekroć zdanie moje wypowiem. „Czy mam iść za przykładem Rothschilda, który zawołał na swego pomocnika: panie Mayer, jakie jest moje zdanie o skórach amerykańskich? Mamże ja zawołać: panie Bamberger, jakie jest moje zdanie o cłach? Mogą liberalni odrzucić moje wnioski, a będę miał pokój przez cały rok. Nie ja pomijam prądy ludowe, ale niema wcale wielkich prądów, natomiast dziesięć frakcyj walczy z sobą na zabój. Tam tylko, gdzie istnieją dwie wielkie partye, może istnieć parlamentarny system angielski, ale nie w Niemczech, gdzie panuje partykularyzm, i każdy, kto nie jest ministrem, staje się jego przeciwnikiem, gdzie wstyd jest nazywać się ministeryalnym. Przecież nie mogę zważać na frakcye, nie żądajcie więc odemnie konsekwentności, tylko, abym zrobił to, co za dobre uznaję“.

Richter protestuje przeciw wciąganiu kwestyj wyznaniowych w politykę i zarzuca Bismarkowi, że gra rolę *majordomus*.

Następnie Izba uchwaliła wydatki na parlament i na kanclerstwo, na to ostatnie w ilości 1 25,770 marek, z których płaca kanclerza wynosi 54,000 marek, oprócz mieszkania i ogrodu.

W odpowiedzi na doniesienie dziennika *Post* o bliskiem mianowaniu ks. Radziwiłła biskupem wrocławskim, pisze *Nordd. allg. Ztg*: „Nie możemy przypuścić, aby w wyższych sferach towarzyskich uważano wikarego ostrowskiego ks. Edmunda Radziwiłła za kandydata możebnego dla rządu pruskiego na biskupstwo wrocławskie. Stosunki, w jakich ten książę zostaje do rodziny cesarskiej, obciążają jeszcze bardziej jego przeszłość polityczną. Pominąwszy jego parlamentarną przeszłość, bezwzględną jest dla rządu pruskiego niemożnością z uwagi na występujące w ostatnich dziesiątkach lat dążności polskie na Górnym Szląsku, które szczególniej pod kierownictwem duchowieństwa nietylko pod względem lokalnym, ale także ogólnym popierane były, dopuścić na stolicę biskupstwa wrocławskiego kapłana pochodzenia polskiego.“ Ten urzędowy komentarz do osoby ks. Radziwiłła jest bardzo wyraźny. Zarzuca mu dziennik rządowy, że będąc krewnym cesarza Wilhelma, śmiał być Polakiem i bronić interesów ludności polskiej i katolickiej na Szląsku.

Kardynał ks. Hohenlohe wyjechał z Berlina i wraca do Rzymu a wczoraj przybył do Wiednia. Twierdzą, że nie miał on żadnej misyi, lecz wyjechał z Rzymu tylko dla zmiany klimatu (w zimie).

Cesarz Wilhelm wyzdrowiał i wyjeżdża w odkrytym powozie.

Ajencya Havasa twierdzi, że błędnie był przetłumaczony ten ustęp mowy tronowej króla Karola Rumuńskiego, który był ubliżającym dla Austryi, jakoby „pod pozorem“ zarazy bydła Austrya zamknęła granicę, gdyż w oryginale stało „z powodu zarazy“, po rumuńsku „*sub couvent de epizootie*“. Otóż „*sub couvent*“ nie znaczy „z powodu“, lecz „pod pokrywką“ czyli „pod pozorem“ a urzędowy przekład francuski mowy zawiera również wyrażenie „*sous pretexte*“.

Grupa unii republikańskiej w senacie francuskim oświadczyła się za rewizyą konstytucyi.

*Le Temps* zapowiada cały szereg zadań parlamentarnych Izby francuskiej po nowym roku; teraz ma ona uchwalić uposażenie dwóch nowych ministerstw i kredyt dodatkowy dla wojsk w Tunisie.

Dziennik hiszpański *El Dia* zamieścił artykuł znanego republikanina Castelara, który potępia politykę wewnętrzną i zewnętrzną Gambetty i wyraża nadzieję, że Francya skupi się około Freycineta.

Kolumna wojska francuskiego przybyła do Nefta na granicy południowej Tunisu i nakazała uznać mieszkańcom protektorat Francyi, oraz wynagrodzić stronników Francyi, których zrabowano.

Parlament angielski zwołany jest na dzień 7go lutego.

Michał Boyton, niegdyś organizator Ligi agraryjnej, osadzony w więzieniu, wypuszczony został na wolność z powodu nadwątlonego stanu zdrowia. W hrabstwie Limerick dzierżawcy zrobili zmowę przeciw płaceniu czynszu. Z tego powodu około 300 dzierżawców niepłacących, zostanie wyrzuconych.

Onegdaj otwarty został sejm duński po odroczeniu swem. Między rządem a opozycyą prowadzoną zapewne będzie dalsza wojna, z której wyniknie albo nowe rozwiązanie Izby niższej, albo ustąpienie gabinetu Estrupa.

Między Radą związkową Szwajcarską a rządem kantonu Ticino powstał spór pod względem autonomii, której kanton ściśle przestrzega. W ostatnich wyborach do Rady narodowej otrzymał Battaglini w Lugano większość, ale rząd kantonu opierając się na dawnych ustawach wykazał, iż wybór ten nie odbył się ściśle według przepisów. Rada związkowa wezwała pod d. 22 listopada Radę stanu kantonu Ticino, aby uznała wybór i rozpisanie nowego wyboru cofnęła. Rada stanu odpowiedziała, że wybór jest już unieważniony, że rozpisanie wyboru jest wstrzymane, ale Rada kantonalna odwołała się do Rady narodowej. Na tem rzecz jest zawieszona.

Rząd bulgarski uwolnił wszelkie produkta i wyroby Rumelii wschodniej od cła wchodowego z wyjątkiem tytóniu.

Znany pułkownik Arabi bej miał, jak telegrafują do *Presse*, zarzucać w publicznem miejscu komisarzowi francuskiemu przeniewierzenie funduszów egipskich a nawet dopuścić się na nim czynnej obrazy. W Kairze panuje z tego powodu wielki niepokój i obawiają się ponownego rokoszu wojskowego.

---

Ks. Bismark skorzystał z rozpraw nad wcieleniem handlowem Hamburga w parlamencie niemieckim, aby dwa razy zabrać głos w sposób znaczący i podniosły, a objął nietylko sprawę Hamburga, ale niemal cały swój system. Od razu stanął na stanowisku syntetycznem interesu państwa i ukończenia swojego dzieła, to jest jedności niemieckiej. Kiedy społeczeństwa i zgromadzenia przedstawiające je zapominają o tych interesach i pierwszorzędnych obowiązkach dla partykularnych dążności i stronniczych zapasów, jest rzeczą ludzi przodujących przypominać narodowi wielkie cele i przechowywać jego penaty. Szczęśliwe narody, którym nie brak takich ludzi.

Czuł oczywiście ks. Bismark całą wyższość stanowiska, jakie zajął nad parlamentem, i dla tego może mniej był gwałtownym niż zwykle a równie wyniosłym. Była to wyniosłość siły.

Rzeczą jest godną uwagi, w jaki sposób tym razem kanclerz poruszył sprawę jedności niemieckiej. Dawniej ile razy chciał przeprowadzić swoje myśli lub ustawy, wskazywał niebezpieczeństwa z zewnątrz; dziś śmiało oświadczył, że ich chwilowo niema, bo zostały zażegnane, co, nawiasem mówiąc, świadczy, że istniały, a wielce ważnem byłoby wiedzieć, kiedy, a zwłaszcza, czy już po kongresie berlińskim. Dość jednak, że ks. Bismark, pomimo niepomyślnego dla siebie wyniku wyborów postawił wyłącznie i *in crudo* kwestyę wewnętrzną, której załatwienie w oczach jego dopełni i dokończy dzieło jedności niemieckiej. Znaczący to fakt historyczny! „Kanclerz nie da się wstrzymać przez opozycyę od przeprowadzenia na drodze konstytucyjnej postanowień mających na celu wykończenie budowy jedności za pomocą wszelkich środków prawem dozwolonych.“ Oto, co się zowie stanowczość, która tak niezbędną jest dla zwycięstwa każdej sprawy, każdej reformy!

Ks. Bismark mówiąc o wykończeniu budowy jedności niemieckiej, widzi ją wyłącznie w przeprowadzeniu wewnętrznej naprawy stosunków, pomimo, iż do zjednoczenia Niemiec jeszcze daleko, i że po za dzisiejszym związkiem pozostały miliony Niemców i krajów niemieckich niemałej doniosłości. Ale w tem właśnie wyższość cała ks. Bismarka, który u szczytu potęgi umie być roztropnym i umiarkowanym, nie dąży do przeprowadzenia jedności symetrycznie, że tak się wyrazimy, i heroicznie zarazem, lecz przeczuwa, że od dobrego urządzenia państwa wewnątrz zależy dziś nietylko trwałość jego dzieła, ale także jego dalszy rozwój, wie, że mądre załatwienie spraw społecznych, finansowych i ekonomicznych, nada dzisiejszemu państwu Niemieckiemu siłę magnesu!

Zawsze więc widzimy ks. Bismarka przejętego jedną i tą samą myślą, zmierzającego do jednego celu z nieubłaganą siłą woli i z wyższością rozumu, a zmieniającego jedynie środki podług tego, jak mu to rozum wskazuje.

Jest to potężny umysł i dusza ożywiona wielkim patryotyzmem niemieckim, i dla

---

## Część literacko-artystyczna.

## Gniazdo Tęczyńskich.

(4) (Ciąg dalszy).

### III.

### Sieciech.

Wstrzęsły się podwaliny, skrzypiały wiązania śmiałej budowy, ręką Chrobrego wzniesionej, monarchii Piastowskiej groziła ruina. Król, którego ramię żelazne i wewnątrz państwa ład utrzymywało i od zawistnych sąsiadów dzielnie broniło monarchii na zewnątrz, król, przed którego gniewem drżał cały naród, wojownik nieustraszony, na złość niemieckim zachciankom niedawno przyozdobiony koroną, który śmiało urągał się cesarzowi i według swojej woli sąsiedzkie trony obsadzał, król Śmiały i Szczodry, wygnany z kraju, z tronu przez swoich zepchnięty, za górami na obcej ziemi szukać musiał przytułku, w gościnie u węgierskiego sąsiada. Nie było króla, nie było komu karać zbrodni i występków, nie było kogo słuchać, niech tylko który ze złych sąsiadów wyciągnie rękę po łatwą zdobycz, a rozhukane żywioły, które się króla pozbyły, bez pana i wodza nie zdołają stawić oporu i przepadnie państwo Piastowskie. Był jeszcze wprawdzie jeden Piast w domu, słaby i niedołężny brat wygnanego króla, ale czyż przed nim się ugną niesforne żywioły, czy on je zdoła poskromić, przywrócić dawny porządek i odbudować monarchię?

Długo już trwał ten zamęt, nim jeszcze bowiem kto pomyślał o wypędzeniu Bolesława Śmiałego, oddawna już rozprzągł się ład wewnętrzny w ziemiach Piastowskiej monarchii. Śmiały król nie wiele miejsca w domu zagrzewał, ciągle bawiąc się wojną za granicami państwa, z nim razem tułali się długo na obczyźnie kasztelanowie królewscy, którym powierzona była opieka nad okręgami królestwa, więc lud pospolity broił i dużo sobie pozwalał, nie czując nad sobą żelaznej ręki pana, ni jego urzędników. Im większy był nieład, tem bardziej król się srożył, by go jednym zamachem ukrócić, surowo karząc wszelkie wybryki, bez względu na godność i stanowisko przestępców. A że z natury był gwałtowny i popędliwy, nieraz i na niewinnych spadały krwawe ciosy królewskiego gniewu. Stąd przyszło do zatargów między srogim królem a troskliwym o owczarnię swoją biskupem i gdy głowa świętego Stanisława spadła pod mieczem królewskim, Bolesław musiał z kraju uchodzić przed buntem, który co najmniej ogarnął całą dyecezyę zamordowanego biskupa.

Dawno już pewnie wrzało w krakowskiej ziemi, a śmierć biskupa dała tylko ostatnie hasło do wybuchu. Krzywo bowiem musieli patrzeć na króla możni panowie, niepewni jutra, gdy się Bolesław rozsrożył. I król czuł to wzburzenie, a biskupa zdrajcą nazywał, mając go za przywódzcę zawistnych sobie żywiołów.

Między panami tymi najznaczniejszy był Sieciech, dostojny potomek Starzów, możny dziedzic ich włości rodowych w pobliżu Tyńca. On to pewnie stanął na czele buntu, bo jeśli kto w tym ruchu czynną rolę odegrał, to pewnie ten pan możny, w którego gniazdzie rodowem opodal Krakowa najpierw może rozległa się wieść o krwawym czynie na Skałce. Jeśli sam biskup ducha wyzionął pod mieczem królewskim, to już nikt jutra nie był pewnym. I jakże miał na to patrzeć spokojnie potomek Starzów, czekając, aż i na niego spadnie to samo, co niejednego z równych mu panów spotkało w ostatnich czasach. Czyż wszystko było Piastom wolno, czy nie lepsi byli od nich Starzowie, którzy przecież także mieli w żyłach krew książęcą i przed wiekami już panowali na Tyńcu, gdy jeszcze stary Piast orał nędzne piaski u stóp grodu gnieźnieńskiego księcia.

Gdy król umknął z krakowskiej stolicy, może już wówczas zaświeciła Sieciechowi myśl śmiała, żeby Piastom odpłacić się tem samem, czego od nich przed wiekiem doznali Starzowie. Skoro król z Piastowskiego rodu tułał się za granicą, dla czegóżby Starza nie miał zająć opuszczonego tronu?

Mądry był jednak Sieciech i dobrze rozumiał, że byłaby to gra niebezpieczna. Gdy bowiem panowie Piasta z tronu zrzucili, mieliżby się ugiąć przed Starzą? Jemu wszyscy byli równi, skąd jego prawo do korony? Do Piastowskiego panowania przywykli od dawna, kilka pokoleń oswoiło się z tą myślą, że tron, to Piastów dziedzictwo, łatwiej więc było w chwili zamętu ocalić panowanie Piastowskiego rodu, a pod jego osłoną, gdy się niesforne żywioły poskromią, pracować nad świetniejszą Starzów przyszłością.

Prócz wygnanego króla dwóch tylko żyło Piastów, dziecko i niedołęga, syn i brat królewski, Mieszek i Władysław Herman. Łatwy był wybór, zwłaszcza, że mały królewicz z ojcem się tułał na węgierskiej ziemi, że kto wyszedł z rodu wygnanego króla, dla tego nie było przecież miejsca na tronie. A Herman, któremu jeszcze niedawno o koronie się nawet nie śniło, był jakby stworzony na Sieciecha narzędzie, jeśli z jego pomocą państwem zawładnie. Herman był bezdzietny, małżeństwa jego z czeską księżniczką nie pobłogosławił Bóg żadnem potomstwem, miał tylko nieślubnego syna Zbigniewa, który chłopięciem przy kościele krakowskim uczył się na księdza i jako dziecię nieślubne nie mógł marzyć o następstwie tronu. Na cóż więc było targać się na prawa Piastów, kiedy im naturalną rzeczy koleją rychły zagrażał koniec.

Kto zaś przywodził buntowi, temu najłatwiej było okiełznać rozhukane żywioły. Sieciechowi zatem Herman tron niezawodnie zawdzięczał, i Sieciech dla tego zajął za jego rządów takie stanowisko, o jakiem nie było słychać przedtem w Piastowskiej monarchii. Niedość, że jako palatyn miał zwierzchnictwo nad dworem nowego monarchy, nie dość, że został zarazem wojewodą, a więc całego rycerstwa naczelnym dowódcą, ale czego dotychczas nigdy nie było, palatyn i wojewoda sprawował samowładnie rządy całego państwa, swoich popleczników mianował kasztelanami na grodach i przez nich wykonywał wszystko, czego mu się tylko zachciało, a jeśli słaby Herman sam jął się czego, wszystko czynił według woli swego palatyna. Sieciech nie małą sobie zdobył zasługę, że monarchię Piastowską wyrwał z zamętu i wprowadził na tory dawnego porządku, ale uczynił to nie dla Piastowskiej dynastyi, bo spodziewał się, że Piastów wkrótce zabraknie, a w takim razie otwierała mu się droga do tronu, gdy już cały rząd państwa dzierżył w swych rękach.

Tak przez lat kilka uśmiechało się Sieciechowi szczęście, dopiero rok 1086 pokrzyżował mu plany. W pierwszych dniach tego roku urodził się długo oczekiwany następca tronu, Bolesław Krzywousty. U nas i za granicą przypisywano to zdarzenie cudowi św. Idziego, któremu spragnieni potomstwa rodzice posłali aż do Prowancyi, do klasztoru pod jego wezwaniem, kosztowne wotum w postaci szczerozłotego posągu. Był więc następca tronu. Ale nie dość tego, w tym samym roku powrócił na dwór stryja jedyny syn Bolesława Śmiałego, Mieszko, któremu po zgonie wygnanego króla nie można było odmówić przyjęcia. W dwa lata później młody Mieszko pojął w małżeństwo ruską księżniczkę, nagle więc zmieniło się położenie, ród Piastów mógł w krótkim czasie znów się rozkrzewić. Ledwie jednak kilka miesięcy minęło od godów weselnych, a młody książę, który u całego narodu wielką miłość posiadał, w kwiecie wieku zginął otruty przy uczcie; wszyscy, którzy z nim ucztowali, ledwie temu samemu nie ulegli losowi. „Zawistni to rywale“, mówi pisarz współczesny, „zadali mu truciznę, bojąc się zemsty za wypędzenie jego ojca“. I znów tylko jeden Bolesław Krzywousty stał Sieciechowi w drodze do spełnienia śmiałych zamysłów, trzyletnie dziecię, a tyle dzieci w pierwszych latach życia umiera.

Inne jeszcze zmiany zaszły w rodzinie monarszej. Matka Bolesława Krzywoustego umarła w kilka dni po wydaniu na świat upragnionego dziecięcia, a Herman rychło pocieszył się po jej stracie powtórnem ożenieniem. Świetny to był związek. Druga żona Hermana Judyta, wnuczka i córka dwóch z kolei cesarzy, siostra panującego od lat trzydziestu Henryka IV, nosiła już koronę królewską, zanim Hermanowi rękę oddała, w pierwszem bowiem małżeństwie była za Salomonem, królem węgierskim. Herman nie koronował się jak wiadomo, nie miał tej duszy rogatej, jak jego poprzednik, żeby przywdziewaniem korony rzucić cesarzowi rękawicę. Od czasu zwłaszcza, gdy siostrę cesarską pojął w małżeństwo, wiernym był sługą Henryka IV i zwał się poprostu księciem, a tylko żonę jego nazywano w kraju królową.

Możnaby sądzić, że drugie małżeństwo Hermana nie na rękę było Sieciechowi, a rychło jednak między królową a wojewodą nastało ścisłe porozumienie? Cóż ich łączyło? Czy może pasierb królowej, następca tronu, którego oboje kochać nie mieli powodu. Ale Judyta trzy tylko córki urodziła Hermanowi, więc nie mając syna, któremuby drogę do tronu zagradzał Krzywousty, nie potrzebowała w Sieciechu szukać sprzymierzeńca przeciw pasierbowi. Współczesny pisarz, któremu zawdzięczamy wszystkie te wiadomości, nie mówi jasno, co wojewodę do królowej zbliżyło, zawsze jednak zestawia ich razem i w „machinacyach“ Sieciecha przeważny udział przyznaje Judycie. Wspomina tylko wyraźnie o urodziwej Sieciecha postaci, mówi i o tem, że Herman był już stary, ociężały i na nogi chorował. Królowa przeszła burzliwe chwile, zanim została Hermana małżonką, ale zaledwie trzydziesty rok życia przekroczyła, któż wie zatem, czy jej z Sieciechem nie łączył węzeł, silniejszy od politycznej rachuby. Bądź co bądź, w królowej miał Sieciech wierną wspólniczkę swoich dążności, co już zupełnie słabego Hermana w moc jego oddało.

Tem śmielej też sobie poczynał. Pewnych tylko ludzi, na których mógł liczyć, dopuszczał do najważniejszych urzędów, najczęściej swoich krewniaków. Innym panom nie mógł dowierzać, bo zawistnem okiem na niego patrzyli, że nad równych sobie się wyniósł i pod okiem niedołężnego monarchy rządy państwa zagarnął. O ile więc nie starczyło mu już krewnych do obsadzenia urzędów, oddawał je ludziom z gminu, pospolitym władykom, którzy przezeń wyniesieni, jemu wszystko zawdzięczając, byli powolnem narzędziem wszechwładnego wojewody. Drażniło to tem bardziej możnych panów, że słuchać musieli lada chudopachołka, jeśli się Sieciechowi zasłużył, choć w ich żyłach, jak w rodzie Starzów, płynęła krew dynastyczna. A kto mu rogi pokazał, tego zaraz ramię jego zemsty dosięgło, bo okrutnym był dla przeciwników i srogo sobie z nimi postępował. Jednych za lada nieposłuszeństwo skazywał na utratę wolności i jak bydło żydom sprzedawał w niewolę, aby związani i w obczyznę zagnani poznali, że z nim nie warto żartować. Drugich z kraju wyganiał, inni znów sami do obcych uciekali krajów, lękając się cięższego jeszcze losu, jeśli zasłużyli na gniew wojewody.

*Stanisław Smolka.*

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

tego w nim siła, chociaż liczba stoi przeciw niemu dzisiaj w parlamencie. W tych warunkach nie ustępuje się ale powinno się zwyciężyć nawet w walce z miernościami, co może dziś najtrudniejsze, a gdyby przed niemi przyszło uledz i ustąpić, byłaby to tylko klęska państwa i ojczyzny niemieckiej.

Nie przypuszczamy, aby wobec nowego nawet składu parlamentu ks. Bismark kiedykolwiek mógł pomyśleć naprawdę o ustąpieniu, raczej zmierzać on będzie, jak pewiedział, etapami i jak się zdaje, tym razem uzbrojony w cierpliwość, do przeprowadzenia wewnętrznych reform, w których dziś widzi uosobioną jedność niemiecką. Pytanie tylko, czy mu czasu starczy? W każdym razie wobec narodu i historyi „nie przyjmie on odpowiedzialności za niespełnienie swoich planów.“

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 30 listopada.

(§§) W tym roku Sejm nie upomniał się, jak na sesyach poprzednich, o przyspieszenie czynności około zakładania ksiąg gruntowych dla posiadłości włościańskich. Nie wynika z tego bynajmniej, żeby czynności te odbywały się już z pożądanym pośpiechem: owszem rzecz postępuje naprzód powoli i prędzej nie może postępować, bo personal sądowy nie wystarcza. Nie wiem, czy to przyspieszenie czynności tabularnych, o które Sejm tyle razy upominał się, jest tak ważnem i pożądanem, jakby się na pozór zdawało. Pilniejszem nierównie i więcej pożądanem byłoby dziś pouczenie włościan, do czego służyć mają księgi gruntowe, jaki jest ich cel i jaka korzyść wynika z wpisów tabularnych. Dowiaduję się bowiem ze źródła najautentyczniejszego, że pod tym względem panują stosunki prawdziwie zatrważające. Tam gdzie już zaprowadzono księgi gruntowe, nie dają one bynajmniej obrazu faktycznych stosunków własności i posiadania. Mała tylko część interesów zawartych po wprowadzeniu ksiąg została w nie wpisaną, reszta wisi po prostu w powietrzu. Jedni, a takich jest najwięcej, nie mają pojęcia o doniosłości rzeczy, inni wiedzą coś o tem, ale żałują kosztów z tem połączonych, albo nie mają czem kosztów pokryć. Kiedy niedawno apelacya lwowska zdawała ministerstwu sprawę ze skutków podzielności gruntów włościańskich, otwarcie to przyznała, że księgi gruntowe nie odpowiadają faktycznym stosunkom posiadania, że wszystkie siły, jakiemi sądy powiatowe rozporządzają, nie podołałyby zadaniu, jeżeliby chciano, jak być powinno, wpisać wszystkie interesa do ksiąg gruntowych. Zwracam uwagę na ten fakt ważny, bo teraz w Radzie państwa reforma procedury cywilnej stoi na porządku dziennym. Należałoby pomyśleć o jakim środku zaradczym, bo to grozi niemałemi zawikłaniami, bo wreszcie na nic są księgi gruntowe, jeżeli do nich nikt nic nie wpisuje. Kto może wpłynąć na ludność wiejską w sposób pouczający, powinien to uczynić, powinien przedstawić następstwa niedbałości i nieporadności. Łatwo powiedzieć *vigilantibus jura* i nie troszczyć się więcej o tych, którzy nabyli różne prawa, a w braku wpisu tabularnego nie mają żadnej rękojmi pewnego posiadania, ale taki chaos stosunków prawnych może w danym razie przynieść nieobliczone szkody dobru ogólnemu.

W październiku wpłynęło do kass rządowych dla funduszu krajowego tytułem dodatków do podatków pół miliona i kilkadziesiąt tysięcy złr.! Jest to suma nadzwyczajnie wysoka i mieści w sobie oczywiście nie tylko należytość bieżącą, lecz także zaległości. Nie wiem, kiedy równie wysoka suma wpłynęła w ciągu jednego miesiąca, ale że od dawna tego już nie było, to pewna. Świadczy to niewątpliwie o dobrym wyniku zbiorów tegorocznych. Suma podatków i dodatków spłaconych stanowi więc najpewniejszy barometr pod tym względem.

Dla uspokojenia ludności okolic, w których tytoń jest uprawiany, donoszę, że dyrekcya skarbu wniosła już do jeneralnego zarządu tytóniowego monopolu przedstawienie, aby plantatorów uwolnił od obowiązku odstawienia do magazynu wszystkich wczesnym mrozem zniszczonych i gnijących liści z tegorocznego plonu. Nakaz zbierania i odstawiania tych liści do magazynów równałby się skazaniu ziemniaków i innych roślin okopowych na zniszczenie, bo włościanin niemiałby dość czasu na zbiór tych roślin i zebranie gnoju tytóniowego.

Kiedy kraj upominał się o założenie szkoły weterynaryi we Lwowie kosztem skarbu państwa, zarzucano często w Wiedniu, że szkoła taka nie będzie mieć słuchaczów, że zatem jest zbyteczna. Otóż fakta zadały kłam temu przypuszczeniu, bo do niedawno otwartej tutaj szkoły weterynaryi zapisało się kilkudziesięciu uczniów, z których przeważna część posiada wyższe studya przygotowawcze aniżeli w konkursie wymagano. Jest objaw ciekawy i smutny zarazem, że do szkoły weterynaryi zapisało się wielu słuchaczy prawa i filozofii a nawet kilku kandydatów z ukończonemi już studyami uniwersyteckiemi. Hyperprodukcya inteligencyi uniwersyteckiej, o której zazwyczaj po akademicku się rozprawia, wyszła tu na jaw w formie jaskrawej.

**Wiedeń** 28 listopada.

(†) Gdy *Tagblatt* i *Presse* podały niedawno niedokładne a nawet mylne wiadomości o posiedzeniu Koła polskiego w dniu 23 b. m. na którem roztrząsano pytanie: jakie mają być stosunki między Kołem polskiem a nowo utworzonym parlamentarnym klubem „centrum,“ nie prostowałem tych mylnych wiadomości, bo trzebaby wydawać oddzielny codzienny dziennik dla prostowania podanych przez tutejsze dzienniki niemieckie mylnych wiadomości o posiedzeniach Koła polskiego, czynnościach posłów polskich, ich zdaniach i dążeniach.

Lecz gdy te niedokładne lub mylne wieści o obradach Koła polskiego w dniu 23 t. m. powtórzone zostały z *Tagblattu* w dziennikach krajowych a nawet w *Czasie*, czuję potrzebę ich sprostowania i uzupełnienia. (Dzienniki krajowe czerpią ze wszelkich źródeł przystępnych i przytaczają źródła, skoro bezpośrednio i w porę nic dostać nie mogą *Red.*) Najlepszym sposobem sprostowania będzie, jak sądzę, streszczenie toku obrad i przedstawienie ich wypadku.

Przewodniczący p. Grocholski zagaiwszy posiedzenie Koła polskiego 23 t. m., przypomniał, że już na poprzedniem posiedzeniu 20 t. m zawiadomił Koło imieniem jego komisyi parlamentarnej, że część członków klubu hr. Hohenwarta wystąpiła z tego klubu i założyła oddzielny klub pod nazwiskiem „klubu centrum,“ który oświadczył, iż posłowie go składający pozostają przy zasadach popieranych dotychczas w Izbie poselskiej i pragną porozumiewać się z innemi klubami prawicy w celu wspólnego działania w Izbie. Ponieważ Koło polskie oświadczenie to przyjęło do wiadomości, sądził p. Grocholski, iż sprawa jest załatwioną, mianowicie, że Koło zgadza się, aby z nowym klubem porozumiewać się w ten sposób jak z innemi klubami parlamentarnemi prawicy, celem wspólnego działania w Izbie. Lecz otrzymał pismo podpisane przez trzech posłów (pp. Hausnera, Rajskiego i Wolskiego) wzywających go, aby zwołał Koło na naradę względem stosunków w jakich Koło ma zostawać z nowo utworzonym klubem, gdyż jak twierdzą ci posłowie, Koło polskie nie powzięło jeszcze co do tego żadnej uchwały wyraźnej. Przeto podaje pod obrady sprawę wspomnianą, wzywa do zabrania głosu tych posłów, którzy sprawę tę poczytują jeszcze za nie załatwioną na przeszłem posiedzeniu Koła. Jednak wprzód winien podać do wiadomości Koła pismo, które otrzymał od prezesa klubu centrum. Pismo to brzmi jak następuje:

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencyę iż kilkunastu posłów z Voralbergu, Tyrolu, Salzburga, Styryi wyższej i niższej Austryi, pozostając przy zasadach których dotychczas bronili, utworzyli klub „centrum,“ wybrali podpisanego przewodniczącym a p. Lienbachera zastępcą przewodniczącego. Upraszam Waszą Ekscelencyę, abyś raczył podać to do wiadomości klubu polskiego wraz z zapewnieniem go, iż członkowie klubu centrum będą także w przyszłości chętnie popierać interesa klubu polskiego wiernie i wytrwale. Zostaję i t. d. Alfred książę Liechtenstein.“

Po odczytaniu tego pisma zabrał głos p. Hausner i w krótkich słowach wyraził zdanie, że ponieważ pewna liczba posłów wystąpiwszy z klubu „prawego środka“ utworzyła klub oddzielny, który przybrał nazwisko klubu „centrum,“ przeto nie można go uważać za należący do „prawicy,“ i powinno Koło powziąść wyraźną uchwałę w jakich stosunkach chce zostawać z nowym klubem. W tym to celu podpisał wspomnione pismo do przewodniczącego Koła.

Przemawiający następnie X. Ruczka oświadczył, że według jego zdania sprawa ta już jest załatwioną na przeszłem posiedzeniu Koła: albowiem przewodniczący p. Grocholski oznajmił wówczas, iż komisyi parlamentarnej Koła oświadczyli ustnie reprezentanci nowego klubu centrum, że posłowie go składający pozostają przy swoich dotychczasowych zasadach, a klub pragnie postępować w porozumieniu i razem z innemi klubami prawicy. Koło polskie przyjąwszy to do wiadomości, zgodziło się iż należy być z nowym klubem w takich samych stosunkach w jakich było dotychczas z innemi klubami prawicy. Stawia więc wniosek odpowiedni temu zdaniu.

Zabrał następnie głos poseł Wolski i powtórzył swoje rozumowanie wypowiedziane w artykule ogłoszonym przez niego w *Tagblacie* pod napisem: „Na rozstajnych drogach“ *(Am Scheidewege)* do którego się odwołał. Powtórzywszy wypowiedziane w tym artykule zdanie, że nowy klub centrum, który jego zdaniem jest klubem „nieprzejednanych“ nie będzie zważał na najważniejsze interesa państwa lub narodów je składających, a wybrawszy chwilę krytyczną, postawi rządowi i prawicy swoje skrajne żądania; wówczas wobec zjednoczonej lewicy, stronnictwa prawicy, aby nie być zwyciężonemi przez lewicę, muszą kapitulować przed klubem centrum, i zgodzić się na jego żądania; przeto Lienbacher i ks. Liechtenstein zostaną dyktatorami w Austryi. W następstwie takiego rozumowania proponował p. Wolski, aby odpowiedzieć bardzo grzecznie klubowi centrum, ale jego reprezentantów nie przypuszczać jeszcze do tak zwanej „piętnastówki“ t. j. do zebrania się komisyj parlamentarnych klubów prawicy, lecz czekać, aż hr. Coronini utworzy z pojednawczych żywiołów niemieckich, które nie weszły do klubu zjednoczonej lewicy, oddzielny klub parlamentarny i znim dopiero wejść w porozumienie się.

Po p Wolskim przemawiał p. Chrzanowski. Przypomniał on naprzód, że gdy po otwarciu nowo wybranej Izby poselskiej zebrało się po raz pierwszy Koło polskie 7 października 1879 r. i obradowało, jakie ma zająć stanowisko w nowej Izbie, przedstawiał usilnie, że w ówczesnem położeniu rzeczy, delegacya polska może zająć w nowej Izbie stanowisko bardzo ważne, stanowisko pośredniczące, rozjemcze między partyami w Izbie, a narodami w państwie, stanowisko, które mogło doprowadzić do pojednania stronnictw i narodów w państwie rakuskiem, a Kołu polskiemu pozwalało zabierać głos rozstrzygający i być stronnictwem decydującem w Izbie. Koło polskie nie zajęło tego stanowiska środkowego, rozjemczego w ówczesnej, korzystnej i sposobnej do tego chwili, która jednak jeszcze powtórzyć się może: Koło połączyło się stronnictwami, których żądania uznało za słuszne i weszło na drogę, którą w teraźniejszem położeniu dalej iść potrzeba, bo stronnictwo polityczne nie może co dzień zmieniać drogi swego postępowania. Nadto ogromna jest różnica między zajęciem przez delegacyę polską stanowiska rozjemczego w Izbie, między utworzeniem przez tę delegacyę polską stronnictwa decydującego w Izbie, jak to proponowałem 7 października 1879 r., a pomaganiem przez Koło polskie, aby z żywiołów po części nam nieprzyjaznych utworzył hr. Coronini po za nami stronnictwo decydujące w Izbie, jak proponuje p. Wolski. Nie potrzebuję rozszerzać się nad wykazaniem tej ogromnej różnicy. Przedstawił tu obszernie p. Wolski, iż z niebezpiecznemi żądaniami może wystąpić klub centrum w krytycznej dla rządu lub dla prawicy chwili; ależ zapytuję p. Wolskiego, czyż przez to, że Koło polskie nie będzie się za pośrednictwem swojej komisyi parlamentarnej porozumiewało z klubem centrum, przestanie istnieć ten klub w Izbie? czy posłowie go składający nie będą w niej zasiadać i nie postawią swych żądań w krytycznej dla prawicy chwili? Przeciwnie, sądzę, że porozumienie się z „klubem centrum“, wstrzyma go niejednokrotnie od takiego wystąpienia. Zresztą jeżeli mimo przedstawień ze strony innych klubów prawicy, klub centrum wystąpi w Izbie z żądaniami niesłusznemi lub niepolitycznemi, lub zagrozi takiem wystąpieniem, łatwiej będzie oprzeć się wówczas, a nawet zerwać wówczas z tym klubem liczącym 22 członków, niż byłoby zerwać z dotychczasowym klubem „prawego środka Izby“, który liczył 62 członków, a niejednokrotnie cały ulegał parciu tych 22 niecierpliwych ultra-konserwatystów, którzy utworzyli teraz klub oddzielny. Przecież Koło polskie już w roku zeszłym oparło się trzechkrotnie stanowczo niesłusznym lub nie politycznym żądaniom tych posłów, którzy utworzyli teraz klub centrum, chociaż wówczas występowali oni w imieniu całego klubu hr. Hohenwarta i nie kapitulowało Koło polskie przed nimi. Sądzę, że także nadal Koło polskie będzie stanowczo w stanowczych razach występować, oprze się niesłusznym żądaniom, jeżeli „klub centrum“ takowe postawi. Mylnem więc jest twierdzenie p. Wolskiego, aby Koło musiało kapitulować; błędem zaś jest politycznym głosić takie twierdzenie, które może tylko zachęcić klub centrum do upierania się przy niesłusznych żądaniach. Z tych wszystkich powodów p. Chrzanowski nie sądzi, aby położenie stało się gorszem przez utworzenie się z odłamu klubu hr. Hohenwarta oddzielnego klubu centrum, który chce w Izbie iść razem z innemi stronnictwami prawicy; poczytuje zaś za rzecz naturalną i użyteczną przypuszczenie zaraz komisyi parlamentarnej klubu centrum do porozumiewania się z komisyami parlamentarnemi innych klubów prawicy względem wspólnego działania w Izbie; jest przeto za wnioskiem X. Ruczki.

Potem zabrał głos p. Euzebiusz Czerkawski i przedstawił, że sprawa rozdzielenia się stronnictwa prawego środka na dwa kluby parlamentarne, które oba chcą postępować w Izbie w porozumieniu się z innemi klubami prawicy, jest wewnętrzną sprawą tych dwóch klubów i nie zmienia w niczem położenia naszego względem nich, bo z obydwoma temi klubami będziemy się porozumiewać za pośrednictwem komisyj parlamentarnych. A nawet, choć to jest rzecz drugorzędna, nie będzie zmiany i co do liczby posłów w komisyach parlamentarnych, albowiem komisya parlamentarna nowego klubu centrum składać się będzie z dwóch członków, a komisya parlamentarna dawnego klubu „prawego środka“ z trzech członków, razem przeto z pięciu członków jak dotychczas. Dalej przedstawił p. Euzebiusz Czerkawski, że utworzenie się stronnictwa środkowego z tych niemieckich żywiołów, które dotychczas nie weszły w składy „zjednoczonej lewicy“, nie byłoby wcale dla nas korzystnem, w razie, gdyby to tworzyć się mające stronnictwo lewego środka miało możność rozstrzygania w Izbie swemi głosami, t. j. przeważania szali na prawo, lub lewo, według swojej woli. Znamy dobrze dążenia tych posłów, którzy mają utworzyć klub lewego środka, dążenia również centralistyczne, jak tych, którzy weszli do zjednoczonej lewicy. Szczęściem, ten mający otworzyć się klub pośredni niemiecki, nie będzie miał wraz z jednoczoną lewicą, większości w Izbie, jeżeli wszystkie stronnictwa prawicy w porozumieniu się i razem postępować będą.

Poseł Dzieduszycki zabrał następnie głos tylko dla oznajmienia Kołu, że ks. Alfred Liechtenstein oświadczył mu jako przewodniczący nowego „klubu centrum“, iż posłowie, ten nowy klub składający, wystąpili z klubu „prawego środka“, aby o swych oddzielnych sprawach mogli dogodniej się naradzać i skuteczniej takowe popierać; chcą zaś postępować w porozumieniu się tak z Kołem polskim jak i z innemi klubami prawicy i chętnie popierać będą słuszne żądania Koła polskiego.

P. Grocholski dodał, że przewodniczący klubu centrum zawiadomił go, iż klub ten delegował do porozumiewania się z innemi stronnictwami prawicy komisyę parlamentarną z dwóch członków, t. j. przewodniczącego ks. Alfreda Liechtensteina i Lienbachera.

Poseł Wolski powtórnie głos zabrawszy, powtórzył swoje rozumowanie w pierwszej przemowie rozwijane i dodaje, że nie występuje stanowczo przeciwko niedopuszczaniu kiedyś reprezentantów nowego klubu centrum do porozumiewania się i związku z Kołem polskiem, ale jest za odroczeniem tego: bo jeżeli wejdziemy w sojusz z klubem centrum, stanie się niemożebnem utworzenie się umiarkowanego lewego centrum z tych posłów niemieckich, którzy dotychczas nie weszli i nie wejdą do klubu zjednoczonej lewicy.

W odpowiedzi poseł Chrzanowski przedstawił, że p. Wolski nie wykazał bynajmniej, aby porozumiewanie się Koła polskiego i innych stronnictw prawicy z „klubem centrum“ co do wspólnego działania w Izbie poselskiej, czyniło niemożebnem utworzenie się klubu lewego centrum przez hr. Coroniniego i innych posłów niemieckich, którzy nie przystąpili dotąd do zjednoczonej lewicy.

P. Euzebiusz Czerkawski zbijając zdanie p. Wolskiego, wyjaśnił, że stosunki Koła polskiego z innemi stronnictwami prawicy nie są bynajmniej przymierzem, ale porozumiewaniem się o wspólne działanie.

Przewodniczący p. Grocholski starał się udowodnić, że utworzenie się stronnictwa środkowego, takiego, które byłoby zawsze pod rozporządzeniem rządu, a rozstrzygałoby między prawicą i lewicą, nie byłoby dla Koła polskiego pożyteczne. Jakiekolwiek kto ma zdanie o nowym „klubie centrum“, polityczna konieczność znagla nas nie odpychać go od siebie, lecz starać się z nim porozumieć. Jeżeli ten klub wystąpi z żądaniami, na które nie będziemy się mogli zgodzić, wówczas nastąpi konieczność zerwania z nim, ale wówczas nie na nas spadnie wina za skutki ztąd wynikłe, a namby takowe przypisano, gdybyśmy dzisiaj odepchnęli „klub centrum“, nie chcieli się z nim porozumiewać co do wspólnego działania. Dlatego jest za przyjęciem przez Koło do wiadomości pisma wystósowanego przez prezesa nowego klubu centrum i za wejściem z tym klubem w takie same stosunki, w jakich jest Koło polskie z innemi stronnictwami lewicy. Stosunek ten nie jest bynajmniej przymierzem, ale porozumiewaniem się o wspólne działanie w Izbie. Tak pojmuje wniosek X. Ruczki i za nim będzie głosował.

Po krótkich głosach pp. Wolskiego i Kozłowskiego, co do formalnego traktowania, Koło uchwaliło wniosek X. Ruczki ogromną większością.

Na temże posiedzeniu Koła zdał sprawę przewodniczący Grocholski z toku i rezultatu poufnej narady u ministra obrony krajowej, co do przedłożonej Izbom przez rząd noweli do ustawy wojskowej. W naradzie tej brali udział prezesowie wszystkich klubów prawicy i członkowie komisyi wojskowej należący do tych klubów, mianowicie z Koła polskiego: przewodniczący p. Grocholski oraz członkowie komisyi wojskowej: Chrzanowski, Dzwonkowski, Mieroszowski, Sławiński, Towarnicki. Głównym punktem spornym między ministrem a polskimi członkami komisyi wojskowej był teraz skład komisyi przeprowadzajacej pobór wojskowy i sposób postępowania tej komisyi. Mylnie tutejsze dzienniki głosiły, jakoby główny spór toczył się teraz o powoływanie do poboru w pewnych wyjątkowych razach czwartej klasy wieku; o to spór toczył się w kwietniu r. b. na posiedzeniach komisyi wojskowej między polskimi członkami tej komisyi a ministrem, i doprowadził wówczas do pewnego ograniczenia wypadków w których ta czwarta klasa wieku ma stawać do poboru. Teraz na poufnej naradzie, minister obrony krajowej po porozumieniu się z ministrem wojny, przyjął niektóre poprawki wnoszone przez polskich członków komisyi a dążące do zapewnienia autonomicznym członkom komisyi poborowej pewnego wpływu na decyzye komisyi; dalej oświadczył, że na inne poprawki nie może się rząd zgodzić i wreszcie przyjęto pośredniczący wniosek. Całą tę ważną sprawę przedstawię w innym liście.

**Wiedeń** 30 listopada.

*(A)* Trochę za długo, zdawałoby się, zwleka rząd odpowiedź na interpelacyę w sprawie *Länderbanku*. Nastąpi ona dopiero na sobotniem posiedzeniu d. 3go grudnia. Uczciwi przeciwnicy mogliby zatem mniemać, że rząd znajduje się w jakimś kłopocie lub długie musi robić przygotowania do odpowiedzi, nieuczciwi zaś przeciwnicy znają bardzo dobrze prawdziwe powody zwłoki, ale nie omieszkają z pozorów kuć broni przeciw gabinetowi. Rozchodzi się nietyle o odpowiedź samą, bo tej rząd mógłby odrazu udzielić, nie mając nic do utajenia lub ukrycia, lecz raczej o pytanie, jakiej trzymać się taktyki. w razie gdyby opozycya zażądała, a prawica uchwaliła dyskusyę nad odpowiedzią. Bardzo wiele względów, przedewszystkiem osobisty interes rządu, przemawia za dyskusyą, przeciw niej li słuszna obawa, aby rozprawy rozhamiętnione nie przekroczyły granic i nie sprawiły uciechy nieprzyjaciołom monarchii, zgoła aby rozprawy nie skompromitowały samego parlamentu. Z tego ostatniego punktu widzenia nikt właściwie gorąco nie pragnie dyskusyi, a lewica, która już tem samem, że jest starszą i ma przeszłość nienajlepszą za sobą, musi wprawdzie konsekwentnie domagać się rozpraw, ale byłaby w tajni serca wdzięczną prawicy za odrzucenie wniosku, bo zrobiłaby swoje i zawszeby mogła dać do zrozumienia, coby była oświadczyła, gdyby prawica dopuściła była dyskusyę. Z tego stanowiska więc dyskusya musiałaby być pożądaną dla rządu. Jedno z dwojga: albo opozycya ma jakieś sekreta do wyjawienia, albo grozi tylko. W pierwszym wypadku, który uważamy za wykluczony, skorzysta ona niewątpliwie z dyskusyi budżetowej, aby wszystko to wypowiedzieć, czego nie mogla wyjawić teraz. W drugim zaś wypadku pokaże się, że opozycya nie posiada żadnej broni przeciw rządowi, a ponieważ przy tej sposobności usłyszy ze strony prawicy *verba veritatis*, to po takiej spowiedzi bez rozgrzeszenia raz na zawsze *Länderbank* przestanie być przedmiotem zaczepek przeciw rządowi jawnie i skrycie wymierzanych. Opozycya gra *va banque*, jeśli żąda dyskusyi: wygra, jeśli dyskusyi nie będzie, — przegra zaś, jeśli do dyskusyi przyjdzie. W ostatnim razie naturalnie musiałaby cała prawica stanąć solidarnie po stronie gabinetu. Są tacy, co utrzymują, że lewica może nawet dyskusyi nie zażąda, jeśli będzie wiedzieć, że prawica gotowa spełnić jej życzenie.

Ogłoszona w *Narodnich Listach* rozmowa korespondenta z hr. Taaffe, popsuła dużo krwi tutejszym dziennikom, zwłaszcza ustęp o stosunku rządu do wniosku p. Zeithamera w sprawie reformy wyborczej. W tej mierze korespondent niedokładnie powtórzył słowa hr. Taaffego, jak wiadomo z odnośnego sprostowania podanego przez *Pressę* i *Fremdenblatt*. Zaprzeczyć wszelako nie można, że rządowi bardzo wiele na tem zależeć musi, aby to, co było przedmiotem kompromisu w czeskiej kuryi wyborczej większych posiadłości, raz na zawsze ustalić się mogło, co tylko nastąpi w drodze ustawy. Na ten wypadek jeden z dzienników opozycyjnych grozi rządowi secesyą lewicy z Rady państwa. Na taką groźbę rząd mógłby odpowiedzieć inną groźbą, t. j. użyciem tak zwanej „ustawy wyborczej z potrzeby,“ bronią ukutą przez opozycyę dzisiejszą. Lecz do tego wszystkiego nie przyjdzie, bo — jak widać z dzisiejszego artykułu *Deutsche Ztg* — opozycya zaczyna korzystać z błędów przeszłości. Podług tego artykułu, „połączona lewica“ będzie głosowała za nowellą do ustawy wojskowej, aby nie stracić sympatyi najbardziej decydującego w monarchii czynnika.

**Wiedeń** 30 listopada.

*(172-gie posiedzenie Izby poselskiej).*

Wiceprezes Lobkowic zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Z prezydyum gabinetu nadeszło zawiadomienie o zamianowaniu hr. Kalnokiego ministrem spraw zagranicznych.

Z ministerstwa handlu wniesiono prowizoryczną konwencyę handlową z Francyą.

Z ministerstwa skarbu nadeszło pismo treści następującej: Izba poselska dnia 11 maja r. 1880 uchwaliła rezolucyę wzywającą rząd, aby corocznie wraz z preliminarzem budżetu przedstawiał wykaz nadanych towarzystwom dróg żelaznych zwolnień od stęplów i należytości skarbowych na mocy ustawy o konwersyi pryorytetów kolejowych. Czyniąc zadość temu wezwaniu, donoszę, że w r. 1880 żaden wypadek zwolnienia nie zaszedł, a w r. 1881 tylko kolei imienia Karola Ludwika dostało się najwyższem rozporządzeniem zwolnienie od opłat w ilości 131,675 złr. od konwersyi 37,282,000 złr. pryorytetów 5-procentowych na 4½-procentowe.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Projekt ustawy o zwolnieniu pożyczki miasta Tryestu na zbudowanie szpichlerza kupieckiego od należytości skarbowych w pierwszem czytaniu przekazano komisyi budżetowej; projekt zmieniający § 13 projektu o stęplach i należytościach skarbowych (o podatku giełdowym) w pierwszem czytaniu przekazano komisyi podatkowej.

Ustawę o nałożeniu na wina sztuczne i półwinki podatku spożywczego po tak zwanych miastach zamkniętych uchwalono w trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Następnie dokonano wyboru uzupełniającego do komisyi dla spraw towarzystw pożyczkowych w miejsce zmarłego pos. Martusiewicza. Wybrany pos. Rajski.

Dalej dokonano wyboru komisyi z 24 członków do trzech ustaw rolniczych, o komasacyi gruntów i t. d.

Prezes dla odbycia skrutynium przerywa posiedzenie. Z lewicy atoli odzywają się głosy, że nie od wszystkich jeszcze odebrano kartki. Skutkiem czego prezes wzywa sekretarza, który w tej stronie odbierał kartki, aby stwierdził czy tam poodbierał je od wszystkich.

Sekretarz Hewera. Bardzo uprzejmie prosiłem tamtych panów, aby pooddawali kartki. *(Oho! Oho! i wesołość na lewicy.)*

Pos. Tausche: Prosiłem pana sekretarza, aby udał się także na drugi koniec ław, a nie zbierał kartek z jednego tylko końca.

Prezes: Bardzo ubolewam nad tem wydarzeniem, ale proszę zważyć, że użalenie o nieodebranie wszystkich kartek uczyniono dopiero po ogłoszeniu, że czynność głosowania zamknięta. Zresztą wszakże chodzi tylko o jedną kartkę, a ta pewnie nie wpłynęłaby na wybór. *(Wyrazy zgody z lewicy).*

Po podjęciu przerwanego posiedzenia prezes ogłasza następujący rezultat wyboru do komisyi komasacyjnej: Wybrani są pp. Jan Giovanelli, Kosowicz, Mich. Herman, Neumayer, Bärnfeind, Schwarzenberg, Schindler, Skopalik, Trojan, Żak, Czartoryski, Gniewosz, Kielanowski, Smarzewski, Rajski, Coronini, Wolkenstein, Kiński, Kopp, Granitsch, Posch, Neusser, Stiebitz, i Toltz.

Następują obrady nad niektóremi rezolucyami, wniesionemi podczas rozpraw budżetowych w maju r. b, mianowicie nad rezolucyami pos. Rosera o projekcie ustawy i o wydaniu rozporządzeń przeciw fałszowaniu potraw i napojów lub zaprawianiu szkodliwem dla zdrowia. Rezolucye te przyjęto.

Nad rezolucyą tegoż posła, aby rząd wniósł projekt ustawy o zniesieniu loteryi, Izba zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej (sprawozdawca pos. Smarzewski) przechodzi do porządku dziennego.

Idą z kolei obrady nad petycyą chrześciańskiej ludności w Hercegowinie o uregulowanie stosunków agraryjnych. Komisya petycyjna wnosi: przekazać petycyę rządowi z wezwaniem, by na właściwem miejscu stanowczo zażądał należytego uregulowania stosunków agraryjnych w Bośni i Hercegowinie. Z poprawką wniesioną przez posła Klaicza wniosek ten przyjęto.

Następują obrady nad innemi petycyami, mianowicie nasamprzód o zmienienie ustawy cymentniczej, które to petycye przekazano rządowi do ocenienia. Petycyę prywatną z Wiednia w sprawie ustawy akcyjnej przekazano rządowi z wezwaniem, aby co rychlej wniósł projekt nowej ustawy akcyjnej. Nad petycyą prywatną z Wiednia, żądającą, by nieodebrane wygrane, płatne a nie odebrane akcye, listy zastawne i kupony szły na fundusz skarbowy dla ubogich, przechodzi Izba do porządku dziennego.

Prezes ogłasza porządek dzienny posiedzenia następnego.

Na wniosek posła Rosera sprawa ceł opiekuńczych od wyrobów młynarskich, która już stała dwa razy na porządku dziennym, a pod obrady nie przyszła, ma stanąć znów na porządku dziennym jednego z posiedzeń następnych.

Koniec posiedzenia o godzinie 2ej. — Następne w sobotę.

---

Minister wyznań i oświaty mianował suplenta gimnazyalnego we Lwowie Adolfa Zajączkowskiego nauczycielem starszym w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Rudolfa Ciszkę z Pilzna do Cieszanowa, Aleksandra Ziembickiego z Podhajec do Chrzanowa, a Edwarda Góreckiego z Skałatu do Stanisławowa, tudzież przeznaczył nowo mianowanych starostów: Juliusza Friedricha do Dobromila, Karola Popiela do Podhajec, Jana Jahnera do Skałatu, Józefa Salamona do Borszczowa i Włodzimierza hr. Łosia do Pilzna.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 1 grudnia.

Rzeczpospolita Babińska, to najnowsze arcydzieło Matejki ściąga tłumy publiczności. P. Krywult chcąc zapobiedz ściskowi, przeniósł obraz do większej sali hotelu Drezdeńskiego.

— **Pożar.** Tej nocy zgorzał magazyn w dworcu kolejowym w Wieliczce, przyczem miał się spalić znaczny zapas spirytusu tam złożonego.

— **Medal.** Dowiadujemy się, że zakład kąpielowy w Rabce otrzymał na wystawie balneologicznej w Frankfurcie medal bronzowy, przesłany na ręce właściciela zakładu p. Juliana Zubrzyckiego.

— **Oświęcim** 29 listopada. W dniu 27 listopada odbył się u nas wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Jak na Oświęcim, wypadł on wcale świetnie. Na wyszczególnienie zasługują obrazy z żywych osób, z których najbardziej zwracał uwagę obraz naśladujący odlew gipsowy: Mickiewicz, któremu Muza wkłada wieniec laurowy na głowę. Przy oświetleniu ogniem bengalskim wyglądało to prześlicznie. Pomysł podał p. W. Winkler, inżynier kolei północnej. Dochód czysty wynosić będzie, jak słyszymy, 100 zła. Z okazyi tej uroczystości rozsprzedaje tu komitet dzieła Mickiewicza, zwłaszcza zaś taniego wydania *Pana Tadeusza*. Przykład to godny naśladowania po małych miasteczkach!

W poniedziałek, 28 listopada odprawiło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama i za poległych w r. 1831. Publiczność nie zgromadziła się bardzo licznie, za to miejscowy X. dziekan Kolasiński, nie szczędził trudów i kosztów, żeby nabożeństwo swą zewnętrzną formą odpowiadało pamięci wielkiego poety i bohaterów naszych. Katafalk ubrany był w piękne wieńce i girlandy, i otoczony mnóstwem światła. Kilka serdecznych słów, poświęconych pamięci zmarłych, sprawiło dobre wrażenie. Trzeba przyznać, że Szanowne Duchowieństwo oświęcimskie z X. dziekanem na czele, umie bardzo zręcznie godzić obowiązki względem Kościoła, z obowiązkami względem państwa i kraju, nawoływania do cnoty i moralności przeplatają nieraz przemowy do uczucia patryotycznego, nie będąc wcale w niezgodzie z obowiązkami względem monarchii.

— **Pilzno** 29 listopada. W d. 26 b. m. umarł tutaj Karol **Wilczyński**, sekretarz Rady powiatowej i ajent krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zmarły był redaktorem *Zgody*, pisma wychodzącego w Tarnowie w r. 1848. Jako sekretarz brał on żywy udział w organizacyi Rady powiatowej i życiu autonomicznem tutejszego powiatu, sprawując ten urząd od początku Rady pod trzema marszałkami.

— **X. Kornel Radomski**, proboszcz w Libuszy w powiecie Gorlickim, umarł po dłuższej chorobie d. 29 listopada. Niezwykła jego szczerość i prawość charakteru zyskały mu prawdziwe uznanie i szacunek wszystkich co go znali. Myślał on zawsze co mówił, a co mówił w czyn zamieniał. Życzliwy doradca ludzi, a zawsze wierny przyjaciel rodziny Skrzyńskich, swoich kolatorów, ś. p. Radomski był wzorem księdza obywatela Polaka. To też żalem przejęci mieszkańcy Libuszy postanowili wspólnym kosztem wystawić pomnik na jego grobie, czcząc tym sposobem pamięć zacnego pasterza.

— **X. Łukasz Solecki**, nowomianowany biskup przemyski, urodził się w r. 1827 z rodziny szlacheckiej herbu Ostoja, z ojca Józefa i Katarzyny z Tabęckich. Gimnazyalne nauki pobierał w Brzeżanach. W r. 1845 ukończył Wydział filozoficzny na uniwersytecie lwowskim — a uczuwszy powołanie do stanu duchownego, ukończył studya teologiczne na tymże uniwersytecie w r. 1849. Otrzymawszy święcenia kapłańskie w r. 1850, doktoryzował się *cum summa laude* w r. 1854. Naprzemian pełnił X. Solecki obowiązki wikaryusza przy kościele Ś. Marcina we Lwowie, kapelana arcybiskupa Baranieckiego i katechety przy lwowskiem gimnazyum, Szanowany przez zwierzchników dla swej nauki i kapłańskiej gorliwości, kochany przez parafian i przez uczniów dla wielkiej słodyczy charakteru. W r. 1859 X. Dr Solecki otrzymuje katedrę uniwersytecką studyów biblijnych i języków oryentalnych. Niebawem został dziekanem Wydziału teologicznego i rektorem uniwersytetu, a w tym charakterze zasiadał na Sejmie. Powołany do kapituły arcybiskupiej w r. 1865, nie zrywa węzła z młodzieżą i zostaje rektorem seminaryum, oraz zasiada od początku w Radzie szkolnej krajowej, nadto wybierany do Rady miasta Lwowa. W kapitule lwowskiej X. kan. Solecki piastował godność scholastyka i otrzymuje tytuł prałata. Oto daty świetnego zawodu kapłańskiego i nauczycielskiego — na ich tle rozwijał się cichy i pracowity żywot kapłana wielkiej wiary, męża naukowego, a nadto gorliwego w obowiązkach obywatelskich. X. prałat Solecki był założycielem stowarzyszenia *Bonus Pastor*, tłumaczył dzieło Dra Martina *Etyka katolicka*. X. biskup Solecki liczy obecnie 54 lat wieku.

— **Dar.** Najj. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 100 złr. na budowę gr. kat. kościoła w Ratnawicy w powiecie Sanockim.

— **Pułkownik Gniewosz** z 20go pułku piechoty, stojącego w Ołomuńcu, usiłował d. 30 z. m., jak telegrafują do *Presse*, zastrzelić się i ranił się ciężko. Przyczyna tego rozpaczliwego czynu niewiadoma.

— **Wieczorek Mickiewiczowski** w Wiedniu urządzony przez stowarzyszenie *Ognisko* w sali Bösendorfera wypadł świetnie. Cała polska kolonia w Wiedniu była obecna. Delagacya polska licznie również była reprezentowana. Po przemówieniu prezesa p. Lewickiego, nastąpiły produkcye muzykalne na skrzypcach i na fortepianie. W końcu przemówił Dr Wolski poseł do Rady państwa.

— **Hr. Robillant**, matka ambasadora włoskiego w Wiedniu umarła w tych dniach w Turynie.

— **Z Pragi** otrzymujemy następujący telegram: Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia Czytelni akademickiej, które się składało z 1200 członków czynnych, wybrany został jednomyślnie, przy głośnych okrzykach „Slava!“ prezes Akademii krakowskiej, prof. Dr Majer członkiem honorowym Czytelni. W imieniu Wydziału Hübner, starosta.

— **Trzęsienie ziemi.** Wczoraj o godzinie 8 min. 27 rano, dało się uczuć w Zagrzebiu, jak donosi telegram biura korespondencyjnego, tak silne trzęsienie ziemi, że szkoły musiały być zamknięte. Trzęsienie trwało 3 sekundy w kierunku od północnego wschodu do południowego zachodu. Okna brzęczały, mury trzeszczały, rysowały się, płyny w naczyniach przelewały się przez brzegi. Trzęsienie wczorajsze należy do gwałtowniejszych od 9 listopada z. r.

— **Pani Bleichröder**, żona słynnego bankiera Bismarkowskiego, umarła wczoraj w Berlinie.

— **P. Zbyszewski Władysław**, wice-prezes jednego z banków francuskich, przysłał do Warszawy 2000 rubli na rzecz Kasy pożyczkowej rzemieślników warszawskich.

— **Do zamachu na jenerała Czerewina.** Z Petersburga donoszą do *N. fr. Presse*, że nihiliści przesłali cesarzowi Aleksandrowi III list z pogróżkami, w którym jest powiedziane, że jakkolwiek Car otaczać się będzie strażami, nic to nie pomoże i ujrzy wkrótce, że wbrew wszelkim środkom ostrożności, wszyscy jego najzaufańsi słudzy, będący najbliżej niego, zostaną jeden po drugim wystrzelani. Jak się zdaje zamach na Czerewina wykonany został z rozkazu Komitetu.

— **Szczęście małżeńskie.** Czwarta córka królowy angielskiej, księżna Ludwika, jak wiadomo powszechnie, przed kilkoma jeszcze laty wyszła za mąż za margrabiego Lorna, starszego syna księcia Argyle. Księżna Ludwika poślubiła margrabiego jedynie z miłości. Młode małżeństwo przed dwoma laty opuściło Anglię i udało się do Kanady, gdyż margrabia Lorn zamianowany został jenerał-gubernatorem tej prowincyi. Ale młoda księżniczka powróciła nagle do Europy nie pożegnawszy się nawet z mężem. Od tej chwili nie opuszcza ona Anglii i nie prowadzi nawet korespondencyi ze swym mężem. Kiedy niedawno obchodzono urodziny księżniczki Ludwiki, margrabia Lorn przesłał jej drogą telegraficzną swoje życzenia, adresując wszelako depeszę na ręce jednego z dworzan, gdyż nie wie adresu swej żony. Nadto margrabia Lorn popadł w niełaskę u dworu, a przyczyną tego wszystkiego, jak i poróżnienia z żoną, jest podobno jakaś przepiękna amerykanka, z którą Lorn zapoznał się przypadkowo.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: J. Grossa, za kradzież pieniędzy; Ign. Zarębę, za kradzież towarów z wozu w Podgórzu; za pijaństwo 2 osoby.

W listopadzie b. r. ukarano policyjnie 20 dorożkarzy za przekroczenia regulaminu fiakierskiego.

W policyi złożono książkę służbową na imię Franciszki Modzelewskiej, którą wczoraj na ulicy Floryańskiej znalazł Teofil Wypychowski, czeladnik stolarski.

### Repertoar teatru.

**W sobotę 3go:** *Henryk Walezyusz*, dramat w 5 aktach A. Dumasa, tłum. W. Sabowski.

— **Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 30 listopada pogoda**, wieczorem zaciągły chmury; termometr od —0·8 doszedł do +5·7 C. Barometr z małą zmianą; o g. 7ej rano dnia 1 grudnia stan jego był 750·2 millim., termometru 2·6 C — Wiatr wschodni.

— **W piątek 2go grudnia:** *Post.* ŚŚ. Bibianny i Aurelli.

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z uroczystości Mickiewiczowskiej w teatrze, winniśmy przedewszystkiem wyrazić wdzięczność Czytelni akademickiej, która gorliwem zajęciem się i udziałem w niej, przeważnie przyczyniła się do uświetnienia onegdajszego wieczoru.

**Koło artystyczno-literackie.** Wczorajszy wieczór muzykalno-deklamacyjny poświęcony był pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama. Wobec popiersia otoczonego zielenią egzotycznych roślin a licznego audytoryum, prezes J. Kossak przemówił parę słów stósownych, następnie Dr T. Rutowski nawiązawszy rzecz do rocznicy, uroczyście od lat kilkunastu w całej niemal Polsce, gdzie stosunki na to pozwalają, obchodzonej, odczytał swą dłuższą pracę: *O stanowisku poezyi i krytyki w społeczeństwie*, w której bierze w obronę poezyę i jej ideały wobec zbyt bezwzględnych w ostatnich czasach wyroków krytyki i pozywistycznego dzisiejszego kierunku. Odczyt ten tak oryginalnością formy, jak bystrością i śmiałością poglądów, ogólny poklask uzyskał. Z kolei p. Rychter z wielką werwą i przejęciem się oddeklamował dwa ustępy z dzieł Adama: *Nocleg* i *Strzyżono, golono.* P. Z. Sarnecki odczytał z należnem poczuciem dwa ustępy: o Janklu i o Wojskim z *Pana Tadeusza.* X. Ign. Polkowski odczytał wiersz hr. Engeströma z okazyi rocznicy Adama skomponowany. Na część muzyczną złożyły się: *Arya Bacha*, na strunę G. i *Andante z II sonaty Beethovena* odegrane przez p. Singera z towarzyszeniem p. B Dobrowolskiego; p. Lelek odśpiewał pieśń Moniuszki p. t.: *Kozak*; p. J. P. amator odegrał kilka pomniejszych kawałków.

Dr Leon Biliński, rektor uniwersytetu lwowskiego i członek Akademii Umiejętności, wydał drugi tom dzieła *System Ekonomii społecznej.*

Zeszyt 7-my wspaniałej edycyi „Pana Tadeusza“ z illustracyami Andriollego opuścił prasę we Lwowie z księgarni Richtera (Altenberga). Są to śliczne sceny hrabiego, gdy wjeżdża na folwark Maciejów, i Gerwazego w zaścianku, gdy przed Maćkiem rzekł: „Różeczce — scyzoryk się kłania.“

Treść Nru 256 *Wędrowca:* Dzisiejsza Peruwia, przez Wł. Klugera (c. d.); Król piratów, nowella historyczna, przez M. Jokaia (c. d.); Wycieczka do Białowieży, p. Wł. Zaleskiego (c. d.); Belgia, p. K. Lemonniera, z francuskiego przełożył Wł. Zieliński (z drzew., c. d.); Istniejące dzieła o okolicach gór Kamerońskich, przez St. Szolca Rogozińskiego; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego numeru dołączony jest 17 arkusz dzieła „Marokko“, wspomnienia z podróży E. Amicisa.

Nr. 855 Kłosów zawiera: „Ład Boży“, obraz z życia tureckiego, przez Sahi-Beja (c. d.); „Nić babiego lata“ (wiersz) przez Stanisława Grudzińskiego; „Zamek w Sandomierzu“ przez A. P. z ryciną; „Listy Kraszewskiego“ (październik); „Jan Kasper Bluntschli“ z ryciną; „Władysław Noskowski“ przez Adama Pługa, z ryciną; „Przegląd literacki“ przez K.; „Pokłosie“ przez Quis; „Przegląd polityczny“; „Skrzynka na akwarelle, ofiarowane przez malarzy polskich Arcyksięciu Rudolfowi“ z ryciną; „Kronika włoska“ przez Dra Artura Wołyńskiego (c. d.); „Korespondencya (z Wiednia); „List Domejki do A. E. Odyńca; „Hero i Leander“ przez A. P. z ryciną; „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki“.

### *Od Administracyi „Czasu.“*

X. J. Piątek proboszcz w Wielogłowach nadesłał nam 2 złr. na misyę katolicką w Bułgaryi.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej:* z dnia 29 listop. — **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od 09·30 do 09·70 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·50 do 33 75 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·97 do 12·— złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 240·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 50·10 złr. — **Szczecin:** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 64·— złr.; olej rzepakowy 83·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

*Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.*

| | Kraków-Lwów złr. | c. | Lwów-Brody Podwołoczys. złr. | c. | Razem złr. | c. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **1881** | | | | | | |
| Od 11go do 20go listopada | 218,763 | 27 | 53,063 | 90 | 271 827 | 17 |
| Od 1 stycznia do 10go listopada | 6,628,005 | 69 | 1,463,344 | 67 | 8,096,350 | 36 |
| Razem | 6,846,768 | 96 | 1,521,408 | 57 | 8,368,177 | 53 |
| **1880** | | | | | | |
| Od 11go do 20go listopada | 263,297 | 58 | 78,069 | 04 | 341,366 | 62 |
| Od 1 stycznia do 10go listopada | 6,657,160 | 75 | 1,700,987 | 41 | 8,358,148 | 16 |
| Razem | 6,920,458 | 33 | 1,779,056 | 45 | 8 699,514 | 78 |

**Wiedeń** 30 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku notujemy nom. 33·75 złr.

**Peszt**, 29go listop.: —·— —·— złr. — **Wrocław**, 29go listop.: w miejscu 48 60 mrk. ofiarow. na listopad 48·60 mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 29go listopada: w miejscu 49·50 mrk., na listopad 50·— mrk., na listopad-grudzień 50·— mrk., na wiosnę 51·— mrk. — **Berlin**, 29go listopada: w miejscu 50·10 mrk., na listopad 51·— mrk., na listopad-grudzień 50·60 mrk., na kwiecień-maj 51·50 mrk. — **Paryż**, 29go listopada: na ten miesiąc 61·50 frk., na grudzień 61·50 frk., na styczeń-kwiecień 62·50 frk., na maj-sierpień 63·50 frk.

**Nafta.** **Wiedeń** 30go listopada: za 100 kilo z dworca z cłem 15·25—15·50 złr. — **Tryest**, 29go listopada: za 100 kilo bez cła —·— —·— złr. — **Brema**, 29go listopada: za 50 kilo 7·15 mrk. — **Hamburg**, 29go listop.: w miejscu 7·30 mrk., na listop. 7·30 mrk., na listopad-grudzień 7·30 mrk. — **Antwerpia**, 29go listopada: za 100 kilo 18·25 frk. — **Nowy Jork**, 29go listop.: za galonę — ct. pap., w Filadelfii — ct. pap.

**Wiedeń** 29 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1596, średnio-ciężkiej węgierskiej 1141, ciężkich bagonów 999. Razem 3736.

Galicyjską płacono 33 do 40, 42 złr.; średnio-ciężką węgierską 46 do 50 złr.; ciężkie bagony 50 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.*

**Peszt** 26 listop. *(Targ zbożowy).*
Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 05 — 12·15 na 80 kilgram. po 12 65 — 12 70 — żyto na 70—72 po 8·70 — 9 09; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·90 10 40, owies na 41 — 43 kilog. — 7·65 7·85; kukurudza nowa na 74 kil. po 6·75 — 6·85; proso po 6·25 — 6·40; rzepak po 12.75 — 13.25; Olej po 34·——34·50, spirytus po 33.— 33 50 . złr.

**Wrocław** 26 listop.
Płacono za pszenicę starą po 23·20 marek, żyto po 84 funt. po 18·10 m., owies nowy po 14·90 m., rzepak na 100 fnt. netto po 25·70 m., olej po 56·50 m., spirytus w miejscu po 49·— m., kukurudza po 16·50 mrk.

*Kraków dnia 1 grudnia — Przyjechali.*

HOTEL SASKI. A. Biesiadecki z Niska, J. Kellermann z Kańczugi, J. Żywicki z Biskupic, W. Podhorski z Kijowa, F. Kochanowski z Rudny, H. Baczyńska z Kongresówki, B. Gałęzowski z Husyniec, M. Kuszakiewicz z Granicy, X. J. Cyryl z Tarnopola, M. Naimski z Spytkowic, I. Zuckermann z Pragi, J. Lipski z Podola.

## Ostatnie wiadomości.

*Vaterland* ze środy omawiając raz jeszcze powstanie nowego klubu środka, przytacza niektóre ustępy artykułu *Czasu* N. 269, odnoszące się do przypuszczalnych powodów utworzenia tego klubu i zarzuca nam równie jak *Tiroler Stimmen*, iż przyczyniamy się do zwiększenia niezadowolenia i że z jednej trudności stwarzamy aż dwie.

Nie przypuszczaliśmy, aby przedmiotowe przedstawienie rzeczy w ten sposób mogło być tłomaczonem; w każdym razie nie odpowiada to naszym zamiarom, które głównie do tego zmierzają, aby zachować jedność i dobrą harmonię między frakcyami prawicy. Pierwsi zaś właśnie w tym samym artykule przytoczonym przez *Vaterland* wyraziliśmy zdanie, że nowy klub z pewnością nic takiego nie zrobi, coby mogło osłabić lub naruszyć jedność prawicy.

Mogliśmy nie pochwalać utworzenia nowego w łonie prawicy klubu, ale zanadto wysoko cenimy ludzi, którzy do niego należą, oraz zasady, które wyznają, abyśmy mieli kiedykolwiek zamiar rzucania na nich podejrzeń, jak nadmienia *Vaterland*, a to z powodu wyrażenia naszego o niechęci członków nowego klubu do pewnych instytucyj finansowych. Niechęć taka, gdyby istniała nawet, w niczemby nie ubliżała jeszcze tym panom, ale pewni jesteśmy, że umieliby ją przezwyciężyć, gdyby szło o wspólną sprawę, o byt prawicy i systemu, który ona popiera. Wobec tego przekonania, które dzielą z nami niewątpliwie wszyscy poważni ludzie, wszelkie wyjaśnienia, o których wspomina *Vaterland*, byłyby zbyteczne. Tam gdzie wzajemny panuje szacunek, mogą być różnice zapatrywań, lecz wyjaśnień nie potrzeba. Czyny, fakta i wzajemne postępowanie starczą za wszelkie objaśnienia.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Lwów** 1 grudnia. Gorlice otrzymały w skutek postanowienia cesarskiego stanowisko miasta, jak niedawno Brzeżany.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 1 grudnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów loteryi pożyczkowej z r. 1864 wyciągnięto następujące serye: 411, 528, 547, 710, 1551, 1554, 1729, 2110, 2270, 2348, 2552, 2996, 3172, 3789. Główna wygrana padła na seryę 1554 Nr. 49, następujące wygrane są: 20,000 złr serya 2348 Nr. 98; 15,000 złr. ser. 2348 Nr. 47; 10,000 złr. ser. 710 Nr. 61; po 5000 złr. ser. 3789 Nr. 1, 2270 Nr. 98.

**Berlin** 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu pytał Virchow o stan rokowań z Kuryą rzymską. Ks. Bismark odpowiedział, że poczytuje za rzecz pożyteczną, aby kwestya ta była tu rozbieraną w bardzo szczupłych ramach, gdyż tyczy się ona Prus. Gotów jestem, rzekł, udzielić w tej mierze wyjaśnień. Zamiarem jest moim wstawić do budżetu pruskiego pozycyę na uwierzytelnionego przy Kuryi rzymskiej reprezentanta dyplomatycznego, gdy posada ta z powodu zaszłego z nią nieporozumienia została zwiniętą. Odpowiadając teraz, rzekł kanclerz, kieruję się nie zasadniczemi wątpliwościami, ale interesami; niemniej inne poszczególne państwa, jak naprzykład Bawarya, mają odrębną reprezentacyę przy Kuryi. Uważam taki stosunek wobec rozmaitych współzawodniczących interesów za pożyteczny, ale jeśli względy na powszechny interes więcej będą wymagać, poczytam także reprezentacyę Niemiec za stósowną. Nie uważam jednak, aby było na dobie zdawać sprawę tutaj nawet o układach z Kuryą. W obec uwag Virchowa, że postępowcy biorąc udział w walce kościelnej, wychodzili z błędnego punktu zapatrywania się, że kanclerz będzie konsekwentniejszym i uwolni państwo i szkołę od wpływu Kościoła, oświadczył Bismark, że uważa zarzut braku konsekwencyi za nieusprawiedliwiony. Jeśliby rzeczywiście pragnął prowadzić dalej walkę, znalazłby w tem przeszkodę, że dawniejsi towarzysze broni opuszczają go i napędzają go w ramiona centrum. Broniąc interesów państwa, był on często zmuszonym działać inaczej, niż mógł dawniejszemi laty działać. Haenelowi odpowiedział kanclerz twierdzeniem, że we wszystkich usiłowaniach swoich miał przeciw sobie partyę postępową; nie może przeto powiedzieć, że przeniósł centrum; centrum tylko z pobudek przedmiotowych podczas obrad nad kwestyą cłową r. 1871 zaniechało opozycyi i wsparło go. W odpowiedzi na słowa Kleist-Reetzowa, oświadczył kanclerz, że nie liberalizm spowodował go w r. 1874 w walce kościelnej do zaprowadzenia małżeństw cywilnych, lecz oświadczenie ministrów pruskich, iż w przeciwnym razie wystąpią.

**Paryż** 1 grudnia. Donoszą ze Skadaru: Miał się utworzyć komitet Ligi albańskiej. Derwisz leży chory w Dibra. Dla pomszczenia śmierci żołnierzy tureckich, grupy domów, gdzie dopuszczono się morderstw, zostały spalone.

**Rzym** 1 grudnia. Papież i kardynał Jacobini naradzają się nad sprawami religijnemi we Francyi nietylko z kardynałem Guibertem ale także i z innymi biskupami francuskimi. Powszechne panuje zdanie, że Watykan w obec rządu francuskiego będzie działał z umiarkowaniem aż do ostatnich granic. Wiadomość o przeniesieniu stolicy papieskiej do Fuldy nigdy nie znajdowała w Rzymie wiary. (Zastrzedz się musimy co do źródła tej depeszy, iż nie pochodzi ona z sfer duchownych, co sama już jej treść wskazuje. *Red.*).

**Londyn** 1 grudnia. *Standard* pisze: Okręty angielskie odwołane są z Tunisu, gdyż nie są tam więcej potrzebne dla opieki interesów angielskich.

**Kursa.** — **Wiedeń** 1go grudnia 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·45. — Renta srebrna 78·20. — Renta złota 93·85. — 6% Renta złota węgierska 119·60. — Losy z roku 1860 133·50. — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 365·10. — Londyn 118·50. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·39½. — Lombardy 151·—. — Losy 1864 roku 174·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 308·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·50. — Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 168·50. — Anglo-Bank 153·50. Obligacye indemn. galicyjs. 101·25. — Losy prem. węgierskie 128·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 229 50. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. — Marki 58·— Ruble 125·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. · ——. — Nowa renta papierowa —·— złr. — 4% Renta węgierska —·—. —
Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
***Antoni Kłobukowski.***

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 1 grudnia.

| | płacą | żądaj |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 123 75 | 125 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 60 | 1 70 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 50 | 58 50 |
| Dukat ważny | 5 55 | 5 65 |
| 20-frankówka | 9 36 | 9 45 |
| Imperyał ważny | 9 62 | 9 72 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi,* (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdds. w miarę terminu płatn.) | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 101 — | 103 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 100 25 | 101 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 93 25 | 94 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 100 50 | 101 50 |
| 6% listy „ banku hipot. | 101 25 | 102 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 101 — | 103 — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 93 — | 94 25 |
| 5% listy zast. banku hipot. gal. z pre. 10% | 102 — | 103 50 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 99 — | 100 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 102 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 103 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 — | 106 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 96 25 rub. | 97 75 rub. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 83 50 | 85 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 307 — | 309 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 178 — | 180 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 303 — | 313 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 21 25 | 22 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 25 — | 26 50 |

**Wiedeń** 30 Listopada

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 77 30 | 77 45 |
| 4⅕% „ srebrna | 78 10 | 78 25 |
| 4% „ złota | 93 85 | 94 — |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 123 75 | 124 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 133 25 | 134 — |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 134 — | 134 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | — — | — — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | — — | — — |
| Losy Como-Renten | 30 — | — — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 105 25 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 100 — | 101 — |
| Galicyjskie „ „ | 100 50 | 101 25 |
| Morawskie „ „ | 104 — | 104 40 |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 — | — — |
| Szląskie „ „ | 108 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 — | 104 75 |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 99 — | 99 50 |
| Węgierskie „ „ | 99 30 | 99 80 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 98 50 | 99 - |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 133 25 | 133 75 |
| 6% Renta węgierska złota | 119 70 | 119 80 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 97 30 | 97 60 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 153 40 | 153 60 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | 288 — | 289 — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 282 50 | 283 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 362 75 | 363 — |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 360 50 | 361 — |
| Depositen-Bank . 200 „ | 287 50 | 289 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 890 — | 900 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 837 — | 839 — |
| Unionbank . 100 „ | 143 10 | 143 30 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 154 — | 154 75 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 139 30 | 139 60 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 174 75 | 175 25 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 573 — | 575 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 218 — | 218 25 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 193 50 | 194 50 |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 186 — | 186 25 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2390 | 2395 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 194 50 | 195 — |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 307 — | 307 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 148 75 | 149 — |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „ | 178 75 | 179 25 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 228 — | 228 50 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 249 25 | 249 75 |
| Rudolfa . 200 „ „ | 168 75 | 169 25 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 167 50 | 168 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 323 25 | 323 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 149 75 | 150 25 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 250 — | 251 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 166 25 | 166 75 |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 167 75 | 168 25 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 171 50 | 172 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 118 50 | 118 75 |
| 5% „ „ papier. 33 lat | 100 20 | 100 60 |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | — — | 106 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 50 | 102 — |
| 5½% „ „ złote 36 lat | 99 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 96 40 | 97 — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 100 75 | 101 25 |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 100 75 | 101 25 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 101 25 | 101 75 |
| 6% „ „ Włość. „ | 102 20 | 102 60 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | — — | — — |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 — | 102 — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | 98 — | 99 — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 101 90 | 102 60 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 94 80 | 95 20 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 94 80 | 95 — |
| „ Em. 1874 . 200 „ „ | 92 75 | 93 — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | 98 10 | 98 60 |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ „ | 97 75 | 98 — |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 102 75 | 102 90 |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 100 — | 101 — |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 100 80 | 101 30 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 105 — | 105 50 |
| „ „ wal. austr. „ | 101 — | 101 75 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 25 | 106 75 |
| „ poż. 14 milion. 1872 „ | 105 80 | 106 30 |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 104 60 | 105 — |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 101 70 | 101 90 |
| „ Em. 1873 . 200 „ „ | 101 50 | 102 50 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 99 40 | 99 70 |
| „ II „ 1867 300 „ „ | 93 — | — — |
| „ III „ 1871 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 95 70 | 96 10 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 94 40 | 94 80 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 99 75 | 100 25 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 50 | 95 75 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 95 — | 95 25 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 102 50 | 103 — |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 101 — | 101 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 121 50 | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 98 20 | 98 60 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 98 — | 98 30 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 98 — | 98 20 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 115 — | 115 30 |
| Siedmiogrodzkiej 1 . 200 „ „ | 92 30 | 92 60 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 176 50 | 177 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 130 70 | 131 10 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 116 50 | 116 75 |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 101 50 | 102 — |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 93 50 | 93 75 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 91 70 | 92 — |
| „ Nordost . 300 „ „ | 92 25 | 92 75 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 111 50 | 112 25 |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 94 50 | 95 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 92 50 | 93 25 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 116 — | 116 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 132 75 | 132 25 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 124 — | 125 -- |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 24 20 | 24 60 |
| Kredytowe . złr. 100 | 182 - | 182 50 |
| Clary . złr. 42 | 39 — | 40 — |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 112 50 | 113 — |
| Inszpruku . „ 20 | 24 — | 24 50 |
| Keglewicha . „ 10½ | 18 — | — — |
| Krakowskie . „ 20 | 21 50 | 22 — |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 40 — | 40 50 |
| Palfy . „ 42 | 38 — | 38 50 |
| Rudolfa . „ 10½ | 19 50 | 20 — |
| Salma . „ 42 | 52 50 | 53 50 |
| Salzburgskie . „ 20 | 22 50 | 23 — |
| St. Genois . „ 42 | 49 50 | 50 — |
| Stanisławowskie . „ 20 | 25 40 | 25 80 |
| 4½% Tryesteńskie . „ 105 | 128 — | 129 — |
| 4% „ . „ 50 | 66 — | 67 — |
| Waldsteina . „ 21 | 80 25 | 80 75 |
| Windischgrätza . „ 21 | — — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 58 | 5 60 |
| 20 frankówki | 9 40 | 9 41 |
| Imperyały rosyjskie | 9 66 | 9 68 |
| Funty szterl. angielskie | 11 82 | 11 87 |
| Liry tureckie złote | 10 71 | 10 73 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 — | 58 05 |
| Rubel papierowy za 100 | 124 50 | 125 — |

**Lwów** 30 Listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 306 — | 310 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 50 | 101 50 |
| 4% „ „ „ „ | 96 70 | 97 70 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ „ Banku hip. gal. | 101 50 | 102 50 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 100 — | 102 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 100 50 | 101 50 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 — | 103 — |

**Warszawa** 29 listopada.

| | płacą rub. | kop. | żądają rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 97 | 10 |
| kupon | — | — | 218 | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 84 | 75 |
| kupon | — | — | 197 | — |

✝

Dnia 22 b. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. **Celestyna Glewskiego**, akademika górniczego z Leoben, zmarłego w 24 roku życia na chorobę piersiową w Woli dembowieckiej przy ojcu swym znanym również i w mieście Waszem p. Edwardzie Glewskim. Otrzymawszy nader staranne wychowanie od zacnego ojca swego, nieboszczyk odznaczał się rzadkiemi przymiotami duszy i serca, które mu jednały ogólną miłość wszystkich, którzy go tylko znali a pogrzeb jego zgromadził zastęp znajomych z dalszych nawet stron pomimo złej chwili przybyłych. Nad trumną przemówił w rzewnych słowach pleban miejsc. z Załęża podnosząc te przymioty zmarłego a w trafnem porównaniu uwydatniając podobieństwo nieszczęśliwego ojca do cierpiącego patryarchy Joba. I zaprawdę — ten nieszczęśliwy ojciec to wąż boleści, jak go nazwał mowca, bo straciwszy najukochańszą żonę i troje dzieci, straciwszy w najniewinniejszy sposób prawie cały majątek ciężką pracą całego żywota zarobiony, obecnie ostatnią pociechę i podporę starości złożył do grobu a sam został sierotą.

Wieczne odpoczywanie nieboszczykowi a nieszczęśliwemu ojcu daj Boże męztwo do zniesienia tego ciosu. (3193)

X...

## Ogłoszenie.

Podpisany zarządca masy konkursowej Izaaka Breita podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu **12 grudnia b. r. o godz. 11 przedpołudniem** sprzedane będą towary łokciowe, bławatne itd. wraz z urządzeniem sklepowem tejże masy, według inwentarza wartość szacunkową 9,697 złr. 55 c. w. a., reprezentujące zapomocą ofert pisemnych, a następnie ustnej licytacyi. Oferty wraz z wadyum 5% ceny szacunkowej tj. kwotą 480 złr. najpóźniej do godz. 10ej zrana dnia 12 grudnia na ręce podpisanego winny być nadesłane. (3203-1-4)

Warunki licytacyjne, jakoteż inwentarz masy przejrzane być mogą w godzinach kancelaryjnych w biurze podpisanego, zaś przedmiot sprzedaży w sklepie pod L. 59/I znajdujący się w dniach 9, 10, 11 grudnia b. r. od godz. 10 do 12 zrana.

Adw. *Dr. Maurycy Wechsler*, ul. Grodzka L. 47.

Otrzymawszy patent z pierwszej szkoły warszawskiej, udzielam **lekcyj kroju** według metody francuzkiej, również podejmuję się **wszelkich robót w zakres toalety damskiej wchodzących**, jakoto: sukien, futer, okryć i kapeluszy po cenach umiarkowanych. (3201-1-4)

**Eugenia Wójcicka**, Mały Rynek Nr. 3, dom p. Barbera, III. piętro.

## Gospodarz ekonom,

rutynowany i energiczny, znajdzie zaraz umieszczenie. Kandydaci stanu wolnego mają pierwszeństwo, nieuwzględnieni zaś pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia się przy dołączeniu odpisu świadectw lub pisemnych poleceń przesyłać należy opłatnie pod liter. **B. K. Nowy Sącz** poste restante. (3197-1-3)

## Salon Mód

*przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 9*, poleca **kapelusze** pluszowe, atłasowe, w nowych formach, zarazem **pracownię sukien damskich i dziecinnych**; z powodu taniości lokalu ceny bardzo przystępne. (3204 1 3)

**J. Figlowa.**

## Na BOŻE NARODZENIE

poleca się podpisana jeneralna ajencya do najpunktualniejszego i najlepszego sprowadzania towarów konsumcyjnych wszelkiego rodzaju doskonałych łakoci, owoców południowych, towarów kolonialnych, których ma zawsze doskonale zaopatrzony skład; dostarcza je opłatnie i oclone do stacyi pocztowej adresata za zaliczką lub poprzedniem wysłaniem pieniędzy: (3202-1-

| | | | |
|---|---|---|---|
| koszyk | 5 ko | najlep. pomarańcz i cytryn | złr. 2·10 |
| paczka | 5 „ | daktyli, fig smirneńskich . | „ 4·75 |
| „ | 5 „ | migdałów, sułtańskich fig, suszonych winogron | „ 4·90 |
| „ | 5 „ | wielkich kasztanów romań. | „ 1·80 |
| „ | 5 „ | orzechów włosk. laskowych | „ 3·30 |
| „ | 5 „ | najlep. mieszan. mandolato | „ 8·70 |
| skrzyn. | 5 „ | owoców cukrowych . . . | „ 7·60 |
| „ | 5 „ | fondants . . . . . . . . | „ 10·— |

### Prawdziwa chińska herbata.

| | | |
|---|---|---|
| Najlepsza Souchong . . | 1 kilo netto | złr. 6·70 |
| Pecco kwiatowa najlepsza | 1 „ „ | „ 6·— |

### KAWA.

| | | |
|---|---|---|
| Perłowa Ceylon najlep. . | 1 kilo netto | złr. 1·90 |
| Ceylon plantacyj. . . . | 1 „ „ | „ 1·85 |
| Portorico . . . . . . . | 1 „ „ | „ 1·68 |
| Złota Jawa . . . . . . | 1 „ „ | „ 1·50 |
| Rio średnia . . . . . . | 1 „ „ | „ 1·25 |

### Oliwa oliwkowa.

Skrzyneczka zawierająca blaszankę z 4 litrami najlepszej oliwy stołowej, . litr po 1 złr. — c.
„ „ z Aix . . „ „ 1 „ 30 „

Łaskawe zamówienia upraszamy z dokładnem podaniem adresu i ostatniej stacyi pocztowej.

**General-Agentur für den Privat-Consumo in Triest.**

## Zakład świętej Zofii

*w Krakowie przy placu Dominikańskim pod L. 491 na dole*, przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres białego szycia, mianowicie: koszule mezkie i damskie, kaftaniki, poszewki, prześcieradła, czepki, bardzo piękne hafty, całe wyprawy i t. p. Wszelkie roboty mogą być uskutecznione na maszynie lub ręką, stosownie do życzenia osoby zamawiającej.

☞ Ceny bardzo umiarkowane z poręczeniem punktualnej dostawy. ☜

☞ Zamówienia z prowincyi z dołączeniem potrzebnego materyału bądą szybko i akuratnie wykonane. ☜ (2935-7-12)

WIELKI WYBÓR
## pierników

ozdobnych, tak zwanych **Mikołajków**, we fabryce pierników **K. Moleckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie, istniejącej od przeszło 25 lat. (3205-1-4)




## Cech rzeźniczy ma realność do sprzedania

pomiędzy nowym budynkiem cechowym a realnością p. Umińskiego. — Bliższa wiadomość u p. *Stanisława Armółowicza*, starszego zgromadzenia rzeźników. (3179 2-3)

## Barany czystej krwi Negretti,

pochodzenie: Kopaszewo, Leuschów, Targoszyce, Harta, (hodowca owczarni p. Juliusz Sypniewski z Warszawy, właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca), są na sprzedaż w zarodowej owczarni **„Pstrągowa"**.

Na zamówienie listowne pod adresem: p. *Jarecki* w Pstrągowy przez Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających na stacyi kol. Kar. Lud. w Sędziszowie. (3105-3-15)

### Wysyłam franco netto:

**Kasztany** $4^{8}/_{10}$ kilo duże i średnie od złr. 1·70 do 2. **Powidła** $4^{2}/_{10}$ ko średnie i doskonałe od złr. 1·70 do 2. **Śliwki suszone** $4^{8}/_{10}$ ko wyborne od złr. 2·10 do 2·30. **Orzechy** $4^{8}/_{10}$ ko włoskie od złr. 1·80 do 2·10, laskowe duże złr. 2·90. **Karafioły** 2 do 4 Sk = 4 ko od złr. 1 60 do 1·80. **Migdały** $4^{8}/_{10}$ ko słodkie duże złr. 6 20. **Daktyle** 4 ko aleksandryjskie złr. 3·80. **Słoninę** $4^{3}/_{4}$ ko wędzoną, słoniną Ia złr. 4·20. **Szmalec** $4^{2}/_{10}$ ko świeży Ia złr. 3·90. **Rodzynki** $4^{8}/_{10}$ ko żółte bez pestek złr. 3·70. 1 ko **fig** wianuszkowych 32 c., sułtańskich 74 c. **Marmulada** morelowa $3^{1}/_{2}$ ko z opakowaniem franco złr. 6·50, 1 ko niefrank. złr. 1 80. Nieodpowiednie towary przyjmuję napowrót. Cennik na żądanie wysyłam. (3025 6-10)

**Tomasz Gurowicz, Budapeszt.**

## Bez bólu

**i bez wstrzykiwania**, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowej,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (2618-182-)

☞ **Dr. Hartmann**, ☜ członek lekarskiego wydziału, **w Wiedniu, Stadt, Seillergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, ☞ **osłabienie mezkie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju**. Listownie takieżsame ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

## Pledy podróżne

sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Te, któreby się nie spodobały, przyjmuję na powrót za zwróceniem kosztu przesyłki. Dla średniego wzrostu mężczyzny na jesienne ubranie z dobrej wełny 3·10 metrów za złr. 4 96; na ubranie z lepszej wełny za 7·44; z doskonałej wełny za 10 złr.; z najlepszej wełny za 12 złr. Prawdziwe z doskonałej wełny materye na spodnie zimowe, surduty, odzienia, płaszcze na deszcz; szewioty, peruwieny, doskiny, lodeny, filce, tyfle, sukna bilardowe, materye na paletoty damskie, meżykowy, kamgarny, jak również materye na okrywki — poleca **Joh. Stikarofsky, Fabriks-Niederlage in Brünn.**

Próbki *franco*; zbiory próbek dla krawców nieopłatnie; szczególniej zwraca się uwagę panów krawców na obfity wybór i na niesłychanie niskie ceny. (2283-23-24)

# KANTOR WYMIANY

## c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie

**i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

sprzedają po kursie dziennym

nowo wydawane

## 5% listy hipoteczne

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r. Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93 i najn. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

*(Przedruk nie będzie płacony).* (3097-1-)

WINA i SYROPY

## DE DESPINOY

z Ekstraktem

## z WĄTROBY STOKFISZA

**bez i w połączeniu z żelazem.**

Rapport przychylny.
Podziękowania i zachęty Akademji medycznej w Paryżu udzielone P. Despinoy wynalazcy za jego ekstrakt z Wątroby Stokfisza.
Posiedzenie 20 Października 1862.
Jedyny jaki brano na doświadczenia w szpitalach Paryzkich.

Panowie Doktorzy znajdą w tych produktach lekarstwa pewne, silnie działające i skuteczne, ponieważ one zawierają pierwiastki odżywiające, powracające siły i ułatwiające oddychanie w słabościach piersiowych w stosunku bez porównania wyższym jak pierwiastki zawarte w Tranie rybim. Smak mają bardzo przyjemny, działanie szybkie i skuteczne:

W WYCIEŃCZENIACH, BLADACZCE, UTRACIE SIŁ, OGÓLNEM OSŁABIENIU, SKROFUŁACH, SKRZYWIENIACH KOŚCI PACIERZOWEJ etc.

**Skład główny: 9 *bis*, rue Albouy, w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Warszawie w aptece Dra Heinricha. (2327-7 12)

# STADNIKI



wyborowego rodzaju i każdego wieku w obydwóch kolorach rasowych po cenach stałych **ze słynnej stadniny pełnej krwi Shorthorn w Olszowie**

poleca

Zarząd ekonomiczny hr. Renarda w Suchychłonach pod W. Strzelcami (stacya kolei) w górnym Szlązku.

(3200 1 4) *Kuzia.*

Drugie ciągnienie dnia 12 grudnia

## 3% książęcej serbskiej pożyczki premiowej,

która wylosowaną będzie **pięć razy** rocznie z każdorazową **główną wygraną**

## 100,000 franków w złocie.

i z odsetkami **3% w złocie.**

Powyższe losy sprzedaje ściśle po kursie dziennym

DOM BANKOWY I WYMIANY
**HIRSCH & HORECKI**
w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse Nr. 18
(hotel Österreichischer Hof.)

Zarazem poleca się do najprzystępniejszego wykonania zamówień giełdowych i zleceń wchodzących w dziedzinę wymiany.

☞ Na wszelkie zapytania i zamówienia odpowiadają na żądanie w języku polskim. ☜ (2940-10-15)

**3 franki odsetek w złocie.** — **3%** — **3 franki odsetek w złocie.**

## SERBSKIE 100 frankowe państwowe LOSY

☞ Rocznie **5** ciągnień ☜

główna wygrana **100,000** franków w złocie.

Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie. (3119-5 10)

**Najbliższe ciągnienie dnia 12 grudnia!**

**Zawsze po urzędowo notowanym kursie.**

***Wechselhaus der Administration der***

12 WIEN, Rothenthurmstrasse **„FORTUNA"** WIEN, Rothenthurmstrasse 12
**ERNST KLINGSTEIN.**

# OBRAZKI Świętych.

**Skład fabryczny** posiadają **Kutrzeba & Murczyński** W KRAKOWIE. [3171-3-20]

Zamówienia na prowincyę uskutecz. odwrot. pocztą

**Znoimskie**
## mieszane pikle

i **mieszany kompot** w cukrze (duszone owoce) w 5 kilo baryłkach z dębowego drzewa rozsyła opłatnie **S. M. Zeisel** w **Znojmie (Znaim.)**

**Mieszane pikle** 5 kilo baryłka złr. 3·— mieszany kompot w cukrze (duszone owoce) 5 kilo baryłka złr. 4 50, następnie wszelkie kompoty i marmulady w cukrze, cukrzone owoce, niemniej wszelkie rodzaje warzyw w occie, znoimskie ogórki korzenne i korniszony, musztarda w baryłkach i butelkach, świeże owoce najszlachetniejszych gatunków, winogrona, jabłka borsztówki, maschanzger, renety itp. gruszki pojedynczo lub mieszane, 5 kilo koszyk opłatnie 2 złr. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (3187-2-10)

## Okruchy herbaciane

z najlepszych gatunków herbat złr. 2·50 kilo
**prochy herbaciane**
złr. 1 50 za kilo,
**najlepsze czarne herbaty**
od złr. 2 do złr. 9 za kilo
rozsyła handel herbat, rumu i win
**A. M. Mandl,**
król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn). (3030 3 16)

## 500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1952 21-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

# EKONOM

32 lat liczący, posiadający 14 letnią praktykę z większych postępowych gospodarstw, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje stosownej posady. Adres **W. B.** poste rest. **Pruchnik.** (3127 2-3)

## Hektograf, patentow. przyrząd pomnażający,

za pomocą którego można pomnażać z jednego oryginału, jak: pisma, planu sytuacyjnego, portretu, nut muzycznych, rysunku itp. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij, w suchy sposób zarazem w różnych kolorach atramentowych, w prosty zadziwiający sposób.

**Czarny atrament pomnażający**

i poprawną doskonałą masę pomnażającą polecam jaknajlepiej. Patentowany przyrząd zaopatrzony jest w znak mosiężny, na którym wytłoczone są nazwiska Kwaiser i Husak, J. Lewitus.

**Odbitki uskutecznione za pomocą hektografu przyjmują urzędy pocztowe po zniżonej cenie portoria jak inne druki.**

Kopie na wzór przesyłam darmo i opłatnie, a na pisemne zapytania odpowiadam natychmiast. Odprzedający otrzymają skład komisowy. Poszukuję zastępców.

**Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.**

Przyrząd ten jest trwale z drzewa zrobiony, waży 1 kilo, zabiera bardzo mało miejsca i jest daleko praktyczniejszy niż alfabetyczny zbiór listów. Cena za sztukę od 3 złr. wzwyż.

**Józef Lewitus**
**w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.**

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 23 w PAŁACU SPISKIM; we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru; w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład papieru. [2476-3-4]

## Zlecenia giełdowe

uskutecznia **rzetelnie i przystępnie** pod **najściślejszą dyskrecyą Wilh. Feiffer**, dom giełdowo-komisowy w **Wiedniu, IX., Hahngasse Nr. 20.**

☞ Efekta będą za skromnemi procentami tak długo przedłużone, dopóki nie będą mogły być zyskownie sprzedane. Objaśnień najchętniej się udziela. (2609-9-12)

**w Wiedniu I. Kärntnerring Nr. 1.**

## Podarunki na gwiazdkę.




| Waga kuchenna | Waga na dzieci i gospodarcza | Waga na listy |
|---|---|---|
| ze skalą patentow., z szalką mosiężną i zegarem jajowym 15 kilo lub 26 funt. w. złr. 5·25. | z ciężarkami złr. 20; politurowana „ 24; gustowna metalowa „ 28 | 130 gram. 4 złr. 25 ct., 5 złr., 7 złr., 250 gram. 6 złr., 7 złr., 13 złr. |

dostarczają opłatnie do każdej stacyi pocztowej (3139-2-10)

**C. Schember & Söhne, fabrykanci wag i dostawcy c. k. Najwyższego dworu**
**w Wiedniu, I. Kärtnerring Nr. 1.**
**w Wiedniu I. Kärntnerring Nr. 1.**

ZUPEŁNIE NIEPRZEMAKALNE
## mężykowy i płaszcze pakłakowe z kapturem

z czystego styryjskiego pakłaku z wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (2578-16-26)

| | |
|---|---|
| Lekki płaszcz deszczowy z kapturem . . . . . . | złr. 7 c. — |
| „ „ myśliwski . . . . . . | „ 10 „ 50 |
| „ mężykow . . . . . . | „ 12 „ — |
| Gruby „ ciepło watowany . . . . . . | „ 16 — 22 |
| Styryjskie sakko lub jupka . . . . . . | „ 10 — 18 |
| Całe ubranie mezkie . . . . . . | „ 20 — 30 |
| *Paletot damski* modny bardzo gustowny . . . . . . | „ 10 — 20 |

☞ **Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe** ☜

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaku fabrycznego i chłopskiego, modnych materyj pakłakowych z czystej styryjskiej wełny owczej policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza punktualnie za zaliczką poczt podpisany handel sukna **Jan Günzberg** w **Gradcu** (w Styryi).

**Szybkie uśmierzenie i usunięcie**

## najsilniejszych bolów gośćcowych,

**wszelkich bolów reumatycznych i nerwowych**

ogólnego **osłabienia mięśni, drżenia**, tudzież częściowego **osłabienia** lub **sztywności członków** i powstających przy zmianie powietrza **bolów w zabliźnionych ranach**, częściowego **porażenia** itd. sprawia już kilka wcierań wyrabianego z leczniczych ziół alpejskich **ogólnie jako za najlepszy uznanego ból kojącego środka wyciągu roślinnego**

☞ **„Neuroxylin"** ☜

**aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu**

**UZNANIA:**




Wielmożny Pan **Juliusz Harbabny aptekarz w Wiedniu.**

Pański **Neuroxylin działa doskonale w cierpieniach gośćcowych**, dlatego też polecam gorąco moim sąsiadom i upraszam znów za zaliczką a 2 flaszki silniejszego gatunku.

Rabensburg, 21 czerwca 1881. **Paweł Tomek**, prywatny.

Ponieważ przysłany mi przez Pana **Neuroxylin działał szybko i bardzo skutecznie**, przeto poleciłem go wielu innym cierpiącym i proszę znowu o szybkie posłanie 3 flaszek silniejszego gatunku.

Niederalpl pod Mürzsteg, 20 marca 1881.

**Cecylia Gamsjäger**, restauratorka.

Przyjmij Pan moje **podziękowanie za Pańskie doskonałe** lekarstwo **Neuroxalin**, które mnie zupełnie wyleczyło nie tylko **z silnych bolów nerwowych**, ale także **z reumatyzmu i bolu głowy i zębów.** Także innym osobom pomógł szybko Pański Neuroxylin (zamówienie)

Altpaka (Neupaka) w Czechach 28 lipca 1881. **Franciszek Nebesky.**

Proszę ponownie o 2 flaszki wyciągu **Neuroxylin** silniejszego gatunku, gdyż w gośćcu rzeczywiście **doskonale** skutkuje.

Pomeisl, 17 kwietnia 1881. **Józef Sauerstein.**

**Cena:** 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak.) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20** pocztą 20 c. więcej za opak.

**Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

**SKŁADY:** w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolarz apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Subinowicz; w ŚWIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl. (3066-2-8)

☞ **Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cennik pism peryodycznych księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.